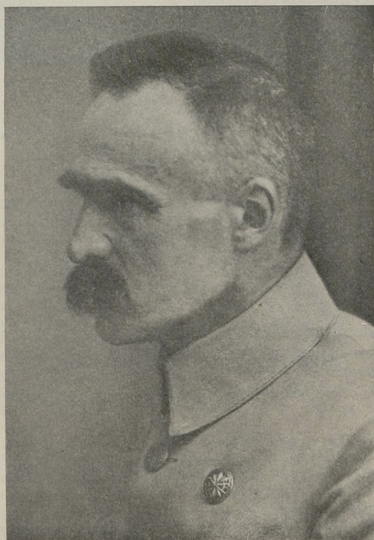
NA STRAŻY

ORGAN ŚLĄSKIEGO WOJEW. KOM. W. F. i P. W.

REDAKCJA I ADMIN.: KATOWICE, UL. SŁOWACKIEGO 22 -:- TEL. 13-60

No. 1. KATOWICE, 1 GRUDNIA 1927. Rok I.

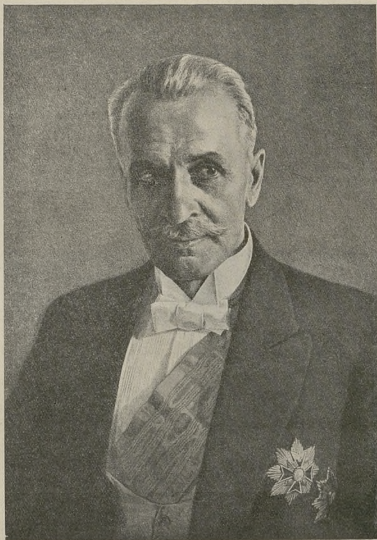


JÓZEF PIŁSUDSKI

Pierwszy Marszałek Polski. Prezes Rady Ministrów, Minister Spraw Wojskowych i Twórca Przysposobienia Wojskowego w Polsce.







IGNACY MOŚCICKI

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.



Praca około wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, tak wspaniale rozwinięta wśród społeczeństw zachodu zatacza i u nas coraz szersze kręgi.

W pracy tej Ziemia Śląska poszczycić się może poważnym dorobkiem, a żelazna tężyzna, jaką wśród jej obywateli wyrobiła wiekowa walka z zaborcą, pozwala przypuszczać, że dorobek ten będzie stale wzrastał.

Do tej pory jednak nie posiadaliśmy żadnego organu, któryby był pracy tej rzecznikiem.

To też z prawdziwą radością oddaje dzisiaj Wojewódzki Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego dla tego celu łamy dwutygodnika „Na Straży" w przekonaniu, że stanie się on wkrótce własnością całego społeczeństwa i że skupi wokół siebie wszystko to, co silne i zdrowe.

Przewodniczący Wojew. Komitetu
W. F. i P. W.

Dr. Michał Grażyński.
Wojewoda Śląski.

ZADANIA I CELE PRACY
WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

Stan kultury fizycznej danego społeczeństwa jest jednym z tych ważnych czynników, które decydują o roli, jaką dane społeczeństwo, dany naród odgrywa w życiu ogółem narodów. Prawda ta niezbyt może jasna i oczywista w codziennem życiu, gdzie zagadnienia natury społecznej i gospodarczej itp. wybijają się na czoło zainteresowań, uwypukla się szczególniej w chwilach dla danego narodu, przełomowych, kiedy tężyzna fizyczna i opanowanie nerwowe, z tej tężyzny w znacznej mierze wynikające, obok wartości moralnych i intelektualnych decydują nieraz o istnieniu lub zaniku danego organizmu państwowego.

Prawda ta szczególniej w konsekwencji wojny światowej stała się oczywistą. Stąd żywiołowy ruch zmierzający do rozwoju kultury fizycznej we wszystkich prawie państwach po wojnie. Ruch ten początkowo miał charakter dążności do przysposobienia jak największej ilości obywateli do funkcji wojskowych, jakie w razie mobilizacji ogólnej „narodu pod bronią" mieliby spełniać; pierwszą konsekwencją tej co do zadań nowej pracy społecznej było różniczkowanie i specjalizacja kopjowana na potrzebach armji zmobilizowanej według ściśle określonych funkcyj wojskowych, celem zaś było z jednej strony przygotowanie już w czasie pokoju tego organicznego ustroju, jaki określano nazwą „naród pod bronią", z drugiej zaś zastąpienie w mniej lub więcej udatny sposób części wyszkolenia wojskowego, zmniejszonego dzięki redukcji czasu służby wojskowej (w państwach, gdzie utrzymano system kadrowy armji w czasie pokoju) lub zastąpienia czemś szkolenia wojskowego tych obywateli, którzy z racji zmiany systemu armji pokojowej nie mieli wogóle otrzymywać wyszkolenia wojennego (Niemcy).



DR. JÓZEF ZAJĄC
Generał Brygady.

Tak więc pierwsze kroki pracy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego szły po linji zaspokojenia potrzeb wojskowych, czy to w przewidywaniu wojny. Wynikało to bezwzględnie z atmosfery powojennej oraz z oceny tych braków, jakie w przygotowaniu wojskowem wojna światowa wykazała. Ten jednostronny do pewnego stopnia charakter pracy przysp. wojsk. i wych. fizycznego wynikł także stąd, że do pracy tej zabrali się w pierwszej linji wojskowi, jako najbardziej bezpośrednio w niej zainteresowani.

I u nas także ten kierunek pracy dominował i jeszcze ciągle dominuje.

Czas już jednak po pierwszych doświadczeniach na ogólniejsze ujęcie, które staje się możliwe, dzięki dalszej perspektywie, z jakiej oceniamy wyniki i doświadczenia ostatniej wojny światowej. Czas na stwierdzenie, że utylitarny wzgląd zredukowania służby wojskowej i ciężarów jest jednostronnym i że zagadnienie pracy nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem należy ująć z szerszego punktu widzenia nie tylko z punktu widzenia przyszłej wojny, lecz także z punktu widzenia moralnej twórczości narodu w czasie pokoju.

Trzeba stwierdzić, że rozwój kultury fizycznej narodu nie tylko ze względu na przygotowania wojenne, możliwość skrócenia czasu służby, a w związku z tem zmniejszenia kosztów i ciężarów społecznych — jest potrzebny; rozwój ten jest potrzebny ze względu

na całą twórczość narodową danego społeczeństwa, jako całości, jak też i na wydajność każdego poszczególnego obywatela w każdej dziedzinie jego pracy, czy wchodzi tu w grę praca społeczna, naukowa, pedagogiczna czy inna. Uświadomienie tej prawdy, które w małym jeszcze stopniu istnieje w naszem społeczeństwie, powinno stać się podstawą całej pracy naszej w tej dziedzinie, powinno podyktować także metodę jej prowadzenia.

Pierwszą i zasadniczą konsekwencją tego uświadomienia powinno być stwierdzenie, że jest to praca o ogólnopaństwowem znaczeniu, a nie praca tylko dla celów wojskowych prowadzona.

Drugą konsekwencją będzie stwierdzenie, że praca ta w zasadzie powinna opierać się na powszechności. Powinna ona obejmować wszystkich obywateli, gdyż tylko tak zastosowana może przynieść maximum korzyści tak dla całego społeczeństwa, jak i dla poszczególnych obywateli.

Takie sformułowanie zagadnienia wychowania fizycznego wpłynie bezwzględnie na zmianę metod dotychczas stosowanych. Trzeba sobie zgóry powiedzieć, że praca nad wychowaniem fizycznem tak pojęta jest pracą na daleką metę, której konsekwencje sięgać mają w pokolenia i której rezultaty nie mogą dać się osięgnąć w ciągu krótkiego czasu.

Dotychczas nie zdając sobie sprawy z tak ogólnego charakteru tej pracy, stosowaliśmy w niej metody jednostronne, już to na wzorach i potrzebach wojskowych oparte, lub też dążyliśmy do szybkiego osiągnięcia rezultatów widocznych (w sportach), co niejednokrotnie wyrabiało jednostronność, i stawało w sprzeczności z tem, co pod pojęciem rozwoju prawdziwej kultury fizycznej rozumiemy. Stosowaliśmy metody niewypróbowane i ułamkowe, identyfikując skutki z celami i zadaniami. Niestety daleko jeszcze jesteśmy od stworzenia pewnej, na doświadczeniu opartej metody tej nowej pracy, daleko jeszcze jesteśmy od zrealizowania warunków odpowiadających choćby w przybliżeniu tym postulatom, jakim praca ta natury ogólnopaństwowej czynić musi zadość: nie mamy przedewszystkiem jednolicie wyszkolonej kadry instruktorskiej, nie posiadamy urządzeń odpowiednich, a przedewszystkiem brak nam jeszcze uświadomienia o jej konieczności i pożytku nie tylko ze względu na całość społeczeństwa, lecz także ze względu na dobro i pożytek własny wszystkich jednostek uczestniczących w tej pracy; brak uświadomienia, że praca wychowania fizycznego jest zbieraniem kapitału tężyzny nietylko przez całe państwo, lecz także przez poszczególne jednostki, którego wartość szczególniej wyjdzie na jaw w momentach kryzysów tak społeczeństwa całego, jak i poszczególnych jednostek.

Definjując tak najogólniej zadania i cele pracy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego jako dążenia do rozwoju kultury fizycznej narodu, widzimy jasno, że to, co dotychczas określaliśmy w przeważnej części, jak jej cel, a mianowicie przysposobienie wojskowe, staje się jednym z jej s k u t k ó w zrozumiałych samych przez się; widzimy dalej, że jako jej skutki przewidzieć możemy odwrócenie uwagi większej części społeczeństwa od zatruwających skutków walk partyjnych dzięki skierowaniu uwagi w innym zdrowym kierunku, widzimy, że prowadzenie tej pracy dzięki samej metodzie jest zarazem walką z wielką plagą naszego społeczeństwa, z alkoholizmem.

Zdając sobie sprawę z tych i innych jej skutków, dochodzimy do wniosku, że praca nad rozwojem kultury fizycznej jest w znacznej mierze pracą nad wytworzeniem pewnych wartości także natury moralnej!

To najogólniejsze zdefinjowanie zadań pracy wychowania fizycznego niech stanie się punktem wyjścia do naszych wysiłków także i na ziemi śląskiej, gdzie tak warunki pracy ogromnej większości ludu śląskiego, jak i warunki natury wojskowej stawiają nas przed bardziej może bezpośrednią, niż w reszcie kraju, koniecznością szybkiego zorganizowania jej i to na najzdrowszych możliwie podstawach i jaknajszybszego rozszerzenia jej na możliwie wielką liczbę obywateli.

DR JÓZEF ZAJĄC, Gen. Bryg.

ZAGADNIENIE OBRONY NARODOWEJ

Ktokolwiek w Polsce zetknął się z pracą przysposobienia wojskowego przed paru laty i obecnie nie mógł nie zauważyć ogromnej różnicy, już nie tylko w rozwoju pracy, ale wprost w samem jej ujęciu, w zakreślaniu dla niej metod, a nawet celów. — Ponadto zaryzykuję twierdzenie, że każdy, a przynajmniej prawie każdy umysł twórczy nie umiejący się zasklepić w ciasnym patrjotyźmie własnego ośrodka pracy, lub jednej tylko organizacji, lecz dążący do objęcia całokształtu, czuje się w tej pracy jakby opuszczony, jakby pozostawiony samemu sobie. — Uczucie to łączy się bardzo często z wrażeniem braku jakiejś twardej niewzruszonej podstawy działania, której trzeba szukać dopiero w sobie, we własnem podłożu ideowem, gdyż z zewnątrz „wszystko jest płynne i zmienne“, „może być tak, a może być także i inaczej“. — Tego rodzaju poczucie wewnętrzne, aczkolwiek daje ogromną swobodę pracy, budzi inicjatywę i pozwala na szeroki rozmach ujęć

i projektów; dla wielu jest jednak niesłychanie męczące i jako objaw stały pomyśleć się nie da. Zwłaszcza, że powoduje ono ogromną różnolitość poglądów, a co zatem idzie, ogromną dowolność i swoistość, zarówno w rozwiązywaniu zagadnień zasadniczych, jakoteż i w technice wykonawczej.

Stan taki nie może nie budzić pewnych obaw na przyszłość i wywołuje u wielu ludzi ogromną tęsknotę za jakiemś jasnem i twardem ujęciem tej kwestji przez czynniki kierownicze. Tęsknota ta formułuje się najczęściej w wołaniu o ustawę o przysposobieniu wojskowem. Jednakowoż wołający nie zawsze zdają sobie sprawę, jak taka ustawa miałaby wyglądać, choćby w najgłówniejszych tylko zarysach, a najczęściej nie zastanawiają się wcale, nad trudnościami jej wydania i realizowania. Ponadto stan ten powoduje niejednokrotnie u wykonawców niezadowolenie z wydawanych przez centralę zarządzeń, gdyż nie pokrywają się one z temi tezami, jakie „ukuł“ sobie każdy z nich na swojem „podwórku“, szukając rozwiązania kwestji na własną rękę i we własnym zakresie.

Nie potrzebuję chyba nikogo przekonywać, że objawy tego rodzaju nie są objawami dodatniemi, że kryją one w sobie poważne niebezpieczeństwo. — Przy bliższem zaś rozpatrywaniu tej kwestji zauważymy, że niebezpieczeństw tych jest znacznie więcej. Zastanówmy się przeto, jakie są przyczyny, które je wywołują.

Dowodzenie, że zagadnienie przysposobienia wojskowego jest zagadnieniem ogromnej wagi, byłoby już dzisiaj wywalaniem drzwi otwartych. Zagadnienie to istnieje od wieków i w najbardziej rozmaity sposób było już rozwiązywane. — Istniało ono w starożytności, istniało w wiekach średnich, znane jest wśród ludów cywilizowanych, jak również i wśród dzikich, barbarzyńskich szczepów Afryki. Żywiołowy zaś wprost rozwój poczynań w tej dziedzinie, po wielkiej wojnie dowodzi, że stało się ono dzisiaj jednem z pierwszych zagadnień we wszystkich niemal państwach. — Zagadnieniem, przy pomocy którego usiłuje się znaleźć rozwiązanie tych wszystkich trudności, jakie wobec nowoczesnych metod prowadzenia wojen, narzuca wszystkim państwom konieczność samoobrony. — Staje się rzeczą coraz bardziej jasną, że od dobrego lub złego rozwiązania tej kwestji może zależeć odporność i byt państwowy poszczególnych narodów i społeczeństw. Jeżeli mimo to daje się zauważyć tak ogromna różnolitość ujęć, metod i poczynań w tej dziedzinie, to nie da się ona wytłumaczyć jedynie różnicą warunków, w jakich różne narody i państwa przystępują do rozwiązania tej kwestji. — Dowodzi ona ponadto, że kwestja ta stała się w tem ujęciu znowu zagadnieniem nowem, dla którego rozwiązania niema jeszcze ustalonej recepty, które nie wytworzyło jeszcze swej własnej doktryny. — Brak ten daje się odczuwać wszędzie, daje się więc odczuć i u nas. — Brak ten jest też najważniejszą i zasadniczą przyczyną wszystkich przytoczonych poprzednio niedomagań. — Przyczyn tych u nas jest jednak znacznie więcej, toteż bądźto pogłębiają one niedomagania natury zasadniczej, bądź też wywołują inne objawy natury dodatniej lub ujemnej, które w swej sumie potęgują różnolitość poglądów i utrudniają nam sprecyzowanie jednolitej linji.



Pomnik Powstańca Śląskiego w Król. Hucie.

Obecna nasza praca przysposobienia wojskowego wynika i opiera się bezpośrednio na naszych przedwojennych poczynaniach w tej dziedzinie. — Genjalna idea Marszałka Piłsudskiego, zorganizowania już w okresie niewoli polskich oddziałów wojskowych, zdolnych do podjęcia walki i mających się stać kadrą przyszłej armji polskiej, oraz przepiękna tradycja bojowa tych oddziałów w wielkiej wojnie stały się punktem wyjścia i wzorem dla dzisiejszych poczynań przysposobienia wojskowego. Dały one tym poczynaniom głęboki podkład ideowy, stały się jednak mimowoli przyczyną zbytniej ich jednostronności. Prowadzona przed wojną praca organizacyjna odbywała się w specjalnie trudnych warunkach, to też ograniczała się z konieczności prawie wyłącznie do szkolenia oddziałów piechoty.

Ponieważ tego rodzaju system jest najłatwiejszy do przeprowadzenia, więc też pokutuje on u nas aż do tej pory mimo zasadniczo innych warunków pracy, oraz innych wymagań nowoczesnej walki. — Tłumaczy się to po części tem, że wobec wspomnianego już powyżej braku jakiejkolwiek jednolitej doktryny przysposobienia wojskowego, wielu ludzi poświęcających się tej pracy szuka zasadniczego dla niej podłoża, bądź to w nawiązywaniu do tradycji bądź też w oparciu się o jakieś istniejące wzory. Stąd też płynie i ogromne, chociaż niczem nieusprawiedliwione, podobieństwo wszystkich naszych związków i organizacji przysposobienia wojskowego do całej plejady różnych niemieckich Heimat i Schutz-bundów, Stahlhelmów i Hackenkreutzlerów. O ile jednak w naszych warunkach przedwojennych, oraz w podobnych do nich nieco obecnych warunkach Niemiec system tego rodzaju jest bardzo korzystny, gdyż daje on im możność ominięcia warunków traktatu wersalskiego i tworzenia sobie w ten sposób odrębnej armji, o tyle dla nas kryje on niebezpieczeństwo rozdwojenia naszego wysiłku w kierunku opracowaniu jednolitego systemu obrony. — Niebezpieczeństwa tego nie zmniejszą usiłowania w kierunku związania prac przysposobienia wojskowego z armją, gdyż mimo wszystko nie są one w stanie uchylić zasadniczych błędów samego założenia. — Wynika więc z tego konieczność zerwania z tego rodzaju systemem, konieczność tem bardziej paląca, że podobieństwo organizacyjne nie ogranicza się do dziedziny wojskowej, lecz sięga głęboko w dziedzinę życia społecznego.

Błędem wszelakoż i jednostronnością byłoby przypisywanie form rozwojowych naszego przysposobienia wojskowego wyłącznie naśladownictwu, i aczkolwiek niewątpliwie i ten motyw odegrał swoją rolę, to jednak zasadnicza przyczyna takiego, a nie innego ich ukształtowania, leży w nas samych i wynika bezpośrednio z warunków, w jakich te formy się kształtowały.

Od pierwszego momentu tworzenia naszej państwowości byliśmy zmuszeni do prowadzenia walk na wszystkich niemal naszych granicach. Okoliczność ta jak również i brak odpowiedniego aparatu państwowego, zmusił nas do organizowania armji systemem ochotniczym, oraz do sięgnięcia do istniejących rezerwoarów sił, przygotowanych długoletnią pracą Marszałka Piłsudskiego. — Jednak ustawicznie wzrastające napięcie walk na wschodzie, oraz zupełny brak rezerw strategicznych, które doprowadziły do sytuacji wprost tragicznej w lipcu 1920 roku zmusiły do tworzenia organizacji przysposobienia wojskowego, któreby brak ten chociaż częściowo usunąć mogły. — Nie ulega jednak wątpliwości, że wyjątkowy charakter danego okresu z jego typowem zaostrzeniem różnic i walk społecznych, oraz tak wszechpotężne podówczas partyjnictwo musiało wywrzeć swój wpływ na wszystkie tworzące się organizacje. Jasną też jest rzeczą, że wpływ tego rodzaju kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo na przyszłość.

Bezpośrednim zaś wynikiem tego wpływu jest tak duża ilość organizacji różnego typu i charakteru, z których każda usiłuje nadać swej pracy odrębne cechy. — Ta ogromna różnolitość organizacyjna i ta ich dążność do odrębności wybiegająca bardzo często daleko poza ramy szlachetnej rywalizacji, a w wielu wypadkach utrudniająca, lub wręcz uniemożliwiająca współpracę, również nie może być uważana za objaw dodatni. — Jasną przecież jest rzeczą, że przysposobienie wojskowe w jednem państwie, pracując dla jakiegoś ściśle określonego celu, winno mieć jedną tylko linję wytyczną, oraz całkowitą jednolitość metod szkolenia. — Dzisiaj zaś mamy tyle różnolitych linij, celów, typów i metod przysposobienia wojskowego, ile istnieje najróżniejszych organizacyj tego rodzaju.

Wszystkie zaś powyższe motywy razem wzięte wskazują na konieczność:

1. Natychmiastowej, gruntownej rewizji dotychczasowych metod pracy.
2. Dania społeczeństwu ogólnego jednolitego kierunku ideowego, niezależnego od poszczególnych ugrupowań.
3. Stworzenia własnej doktryny pracy dostosowanej do wymagań chwili obecnej.

By jednak tego dokonać, należy przedewszystkiem jasno zdać sobie sprawę z tego, czego my od tej pracy wymagamy, jakie jej stawiamy zadania i cele zasadnicze, jaki pragniemy jej dać zakres wpływów i jakie jej zakreślić granice działania. (C. d. n.)

ANDRZEJ HAŁACIŃSKI, major.

ANDRZEJ HAŁACIŃSKI.

SZLIŚMY DO CIEBIE!

Szliśmy do Ciebie poprzez jasne tęcze
Młodzieńczych marzeń w pierwszej życia wiośnie
Szliśmy do Ciebie przez trudy najcięższe,
Które na barki braliśmy radośnie
Z wiarą, że z potu krwawego na skroni
Przyszłość się Twoja świetlana wyłoni. —

Szliśmy do Ciebie przez rozpaczne głusze,
Przez moce piekieł, krwi naszej nie syte,
Kędy pękały serca w zawierusze,
Kędy się trupy sypały obfite,
Gdzie wszystkich piekieł katusze się plenią
Szliśmy do Ciebie bez przerwy
— O! Ziemio!! —

WPŁYW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
NA WYSZKOLENIE WOJSKOWE

Przewaga liczebna zmobilizowanej masy żywej jaką jest wojsko, jak również przewaga środków technicznych, nie jest głównym czynnikiem zwycięstwa.

Na dowód tego mógbym przytoczyć wydarzenia ostatniej wojny światowej z nad Marny, lub ofenzywy Brusiłowa. W tych wypadkach o zwycięstwie nie decydowało bynajmniej rozporządzanie powyższemi środkami, lecz czynniki głębsze to jest „odpowiednie przygotowanie narodu do wojny".

Z ukończonym 21. rokiem życia można uważać naturalny rozwój człowieka w zasadzie za ukończony, człowiek wkracza w okres pełni sił, który trwa przez kilkanaście lat, a nieraz i dłużej. W okresie tym każdy jest mniej lub więcej samodzielnym, wskutek czego inicjatywa kształcenia ciała spoczywa w tym czasie w rękach własnych danej jednostki. Dla tych, którzy po wyjściu ze szkoły zaniedbali rozwoju swego ciała, nie zdając sobie sprawy z krzywdy, jaką sobie przez to wyrządzają, albo wskutek konieczności zarobkowania, rozpoczęli pracę zawodową w warunkach bardzo często nieodpowiednich. Pracę jednostronną, która pod względem fizycznym obarczyła ich organizm znacznemi defektami, a pod względem duchowym sprowadziła nudę i zniechęcenie, raz tylko jeszcze nadarza się sposobność kształcenia ciała niezależnie od ich inicjatywy i woli. Ta sposobność odnosi się niestety tylko do mężczyzn a jest nią okres służby wojskowej lub P. W.

Służba wojskowa i służba p. w. daje tę rzadką sposobność również tym, którzy poświęcili się pracy umysłowej lub mają jeszcze przed sobą dłuższe studja, choć w części uzupełnić braki w rozwoju ciała i stworzyć normalny stosunek między ciałem i duchem w myśl starego do przesytu nieraz powtarzanego hasła, które i dzisiaj zresztą nic nie straciło, na swej żywotności „w zdrowym ciele, zdrowy duch".

W kierunku jaknajszerszego sharmonizowania dwu czynników, które porusza to hasło, a mianowicie zdrowego ciała i zdrowego ducha, dąży świadoma swych celów praca w wojsku nad wyszkoleniem żołnierza. Wyszkolenie sprawnego żołnierza uzyskujemy za pomocą specjalnej metody, którą jest wychowanie fizyczne, stanowiące podstawę i główną bodaj najważniejszą część ogólnego wyszkolenia wojskowego, uważane za punkt wyjścia całej pracy, za gwarancję skutecznego zastosowania w boju wszystkich nabytych wiadomości z dziedziny techniki, walki, dzięki wyrobieniu w żołnierzu koniecznych cech fizycznych, moralnych i społecznych.

Zastosowanie tej metody, a właściwie osiągnięcie pożądanych wyników nie jest łatwe, jeżeli rozejrzymy się w rezerwoarze ludzkim z jakim mamy do czynienia. Aczkolwiek do wojska przyjmuje się ludzi posiadających conajmniej pewne minimum warunków fizycznych, to jednak warunki te są przeważnie bardzo skromne. Wspomnieliśmy już o tych, którzy poświęcają się pracy zawodowej w większych osiedlach ludzkich, a mianowicie rzemiosłu, czy też pracy w przemyśle lub w biurach, nabawiają się poważnych braków pod względem fizycznym, a przecież nie oni stanowią większość naszego żołnierza, ta większość to ludzie ze stanu włościańskiego, którzy przeważnie już za młodu imają się ciężkiej pracy na roli, pracy mało ruchliwej i dającej w swych skutkach braki fizyczne wcale nie mniejsze od tamtych. Pierwsi to ludzie wątli o zgniecionych klatkach piersiowych, słabych sercach i nadszarpniętych nerwach, drudzy silni, o przeważnie zdrowych sercach i płucach, ale ociężali, zdradzający stałą chęć do leżenia i również jak pierwsi do większego wysiłku często niezdolni.



Walka na bagnety.

Wychowanie fizyczne jako metoda, posiada dostateczną ilość skutecznych środków, by konsekwentnie i rozumnie je stosując,

braki tego rodzaju usunąć, a następnie uzyskać cel główny; wyrobić z obywatela wytrzymałego na trudy wojenne, pełnego hartu i siły charakteru żołnierza.

Taki jest cel wychowania fizycznego pod względem militarnym. W znaczeniu bardziej ogólnym metoda ta zastosowana do jak najszerszych mas ludności ma również nader doniosłe znaczenie, którego nie można pominąć, aczkolwiek rozważania w tym kierunku nie należą do treści niniejszego artykułu. Wiadomo, że nadmiar cywilizacji w pewnych warunkach jest bardziej szkodliczeństwa spowodowałaby tylko przyśpieszenie tego rozkładu. Nic tedy dziwnego, że wojsko, pojmując owo zadanie obrony granic w czasie wojny najbardziej, troszczy się już w czasie pokoju, o zapewnienie sobie odpowiedniej ilości obywateli dostatecznie przygotowanych na wypadek potrzeby.

Mimo nadzwyczajnego rozwoju techniki wojennej w ostatnich czasach, czynnikiem głównym, który może zadecydować o losie wojny, pozostał nadal człowiek i dlatego praca w wojsku dąży w kierunku odpowiedniego przygozapoznać go z nowych sprzętem, lecz: Zrobić z niego:

wytrwałego piechura, nauczyć go biegać na krótsze i większe odległości, wyuczyć pokonywania napotykanych w walce przeszkód, wyrobić dostateczną siłę do posługiwania się sprzętem, wreszcie nauczyć wspinać się, rzucać granatami, pełzać i walczyć z bronią i bez broni, gdyż te elementy są nieodzownie żołnierzowi w walce potrzebne. Uzyskać je możemy przez racjonalne prowadzenie wychowania fizycznego.



Ćwiczenia oddziału P. W.

wy, aniżeli pożyteczny dla ludzkości. Postęp kultury jest w prostym stosunku do upadku sił fizycznych narodu. Dzieje się to skutkiem coraz to większych wymagań, jakie stawia człowiekowi życie. Znajduje się on w wiecznej walce o byt, do której mogą odpowiednio przygotować i zaprawić racjonalnie i systematycznie stosowane ćwiczenia cielesne. One stanowią środek przeciwdziałający zgubnym wpływom cywilizacji i, wyrabiając sprawność fizyczną i duchowną — mogą dać odpowiednie przygotowanie do życia praktycznego, mogą dać t. zw. tężyznę i odporność życiową, poszczególnych jednostek, które w sumie stanowią o zdrowiu i odporności narodu.

Naród pozbawiony tej odporności ulega powoli rozkładowi, a takie warunki jak np. wojna, wymagająca wielkich wysiłków i wielkiej odporności całego społetowania bojowego jednostek, które się składają na wartość bojową wojska jako całości.

W nowoczesnej wojnie przyjmuje udział całe społeczeństwo, którego zadaniem jest moralne i materjalne zasilanie walczącego żołnierza. Do przygotowania obywateli na wypadek wojny, zdąża praca w wojsku w czasie pokoju. Zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że siła zbrojna naszego Państwa, nie odpowiada ilościowo rozciągłości naszych granic i liczebnej przewadze naszych sąsiadów. Wskutek tego musi nami kierować troska o jakościową wartość obrońców.

Trudy wojenne wymagają od każdego obywatela przedewszystkiem dostatecznej sprawności fizycznej. Trzeba zatem wychować obywateli fizycznie, by przygotować ich do szczególnych wysiłków bojowych. Nie wystarcza

Aczkolwiek od czasów Napoleona, który twierdził, że nogi żołnierza wygrywają wojnę, nastąpił znaczny rozwój środków komunikacji, to jednak umiejętność maszerowania w dobie obecnej jest niemniej konieczna, a tembardziej w naszych warunkach przy dotkliwym braku, odpowiednio rozgałęzionej sieci kolejowej, o którą nie troszczyli się zbytnio zaborcy i przy znacznej rozległości granic, szczególnie wschodniej, operacje wojenne nie obejdą się bez dłuższych, czy krótszych marszów, czy to w okresie zbliżania się do nieprzyjaciela, czy to w czasie pościgu, czy odwrocie. Postawa w jakiej żołnierz maszeruje, również nie jest obojętna. Mówi ona o jego moralnej i fizycznej wartości. Po niej dowódca poznaje przydatność oddziału do dalszej akcji i pozwala mu w tym względzie, stawiać na przyszłość pewne horoskopy. Czem

bliżej nieprzyjaciela, tem nogi żołnierza muszą intenzywniej pracować. Z marszu musi on przejść w bieg, często pod ogniem nieprzyjaciela. Bieg ten musi być szybki, bo od szybkości jego zależy większa lub mniejsza ilość strat. Ażeby dobrze biegać, należy mieć wyćwiczone płuca i wytrenowane serce.

By płuca dobrze funkcjonowały, muszą być umieszczone w prawidłowo zbudowanej klatce piersiowej, muszą posiadać tak zwaną dużą pojemność życiową, która zależy od silnego wdechu i wydechu. Do osiągnięcia tego, służy cały szereg mięśni, które muszą być odpowiednio rozwinięte, a praca ich jaknajbardziej skoordynowana. Z tego wynika, że aby wyuczyć się szybko biegać, nie wystarczy ćwiczyć tylko nogi. Należy się troszczyć o wyrobienie dobrej postawy, rozwinięcie muskulatury, jej opanowanie i wyćwiczenie płuc i serca.

Da się to osiągnąć przez stosowanie częstych ćwiczeń gimnastycznych, będących jednym ze środków wych. fiz. W czasie ćwiczeń zaraz na początku okresu wyszkolenia zwrócimy szczególną uwagę na wyrobienie u żołnierza dobrej postawy, od której jest ściśle zależny lepszy ruch, gdyż biegnie wtedy po jaknajkrótszej drodze, zyskując przez to na celowości i piękności. Dla wyrobienia dobrej postawy musimy usunąć braki i wszelkie naleciałości nawykowe spowodowane jednostronną pracą zawodową.

Budowa większości naszego młodego żołnierza, wymaga bardzo często poprawienia zapadniętej klatki piersiowej, wydłużenia mięśni leżących po tylnej części uda (tak zw. zginaczy, mających szczególnie ważną rolę w czasie marszu), wyrobienie mięśni pleców i brzucha.

To wszystko mają na widoku ćwiczenia gimnastyczne, pozwalające na osiągnięcie ich celu głównego tj. zdrowia w całym znaczeniu tego wyrazu, naturalnie mając na uwadze organizm normalny nie obarczony takiemi zmianami chorobowemi, które wymagają zabiegów ściśle lekarskich. Rola gimnastyki nie kończy się na tem. Daje ona przygotowanie do tak koniecznych na froncie czynności jak: pełzanie, rzuty, skoki i walka wręcz, bez umiejętności których trudno sobie wyobrazić dobrego żołnierza. Żołnierz nie posiadający tych danych nie byłby zdolny do pokonywania przeszkód terenu, do rzucania granatami, wreszcie nie zdobyłby się na walkę bronią białą. Według taktyki wojennej, żołnierz walczy ruchem i ogniem. Ruch to właśnie borykanie się z przeszkodami napotykanemi na drodze do nieprzyjaciela i wszelkiego rodzaju zbliżanie się do niego, aż do pełzania włącznie.

Ostatnią fazą walki jest starcie na białą broń, która oprócz danych natury fizycznej wymaga od żołnierza wysokich wartości duchowych. Myliłby się ten, ktoby sądził, że wych. fiz. rozciąga się tylko na ciało. Poza ciałem wpływ wychowania fizycznego sięga znacznie głębiej do psychiki człowieka, oddziaływując na charakter i umysł. Mam na myśli jego wielki dział, którym są sporty.

Pod względem zużycia czynności mechanicznych są one podobne do innych ćwiczeń ruchowych, ale właściwe jego cechy leżą w psychice.

Sport wytwarza popęd do walki, a przedstawiając pewne niebezpieczeństwo, rzeczywiste lub nawet czasem pozorne, pociąga do ryzyka przez co rozwija odwagę. Zmusza on do wszelkich wysiłków wolę, która się kształtuje przez dążenie do ciągłego doskonalenia i coraz lepszych wyczynów. Że sport wobec tak wysokich walorów psychicznych jest doskonałym przygotowaniem odwagi bezwzględnej jaka jest potrzebna żołnierzowi np. w chwili złożenia z nieprzyjacielem ostrzy bagnetów (chociaż boks wyrabia to w dużym stopniu), ale jeśli zdołamy rozwinąć w psychice żołnierza, tylko te dodatnie cechy sportu, to nabierze on wiary we własne siły i zaufanie do broni, którą włada. Tak wychowany żołnierz nie zawiedzie naszych nadziei i możemy być pewni jego postawy bojowej w najcięższych chwilach walki.

Odłam tego działu wych. fiz., a mianowicie sport wojskowy, a jeszcze bardziej cały odrębny dział jakim rozporządza w. f. tj. gry sportowe, liczą się specjalnie z tem, że walka na froncie według zasad naszego regulaminu odbywa się w zespole, to też mają na uwadze rozwój tych danych psychicznych, które w walce zespołowej biorą udział.

Zastanówmy się nad niemi nieco obszerniej. Żołnierz musi być karny, ambitny, solidny, musi się szybko orjentować i decydować, musi zachować zimną krew i odpowiednią postawę obronną na wypadek zaskoczenia, wreszcie musi się odpowiednio po rycersku zachować, zarówno po uzyskanem zwycięstwie jak i na wypadek odniesionej porażki.

Nowowstępujący do wojska nietylko, że nie posiada nawet zaczątków tych cech, ale bardzo często niema pojęcia o ich istnieniu. Zupełny brak spostrzegawczości, nieorjentowanie się i nieumiejętność wnioskowania, brak decyzji i inicjatywy to zasadnicze niedostatki wymienionych, których wojsko dopiero musi z niemi zaznajomić.

Droga nauk moralnych, którą chcielibyśmy wszczepić do psychiki każdego poborowego, tego rodzaju pojęcia jak karność, ambicja, solidarność itd. zważywszy jego intelekt, byłaby zbyt nużącą. Wymagałaby długiego czasu i niepospolitych zdolności wychowawczych od zwierzchników. Na tej drodze nie wykluczone byłyby omyłki. Proste i łatwe do zastosowania w tym celu są gry sportowe. Przejdźmy więc do gier ruchowych jak piłka nożna, koszykowa, palant, kwadrant i wiele innych, charakterystycznem w tym dziale jest, że mamy do czynienia z małemi społeczeństwami, gdzie

każda jednostka ma określoną funkcję i te jednostki połączone razem tworzą „drużynę“ miniaturę Armji walczącej.

Żołnierz występuje w zespole, a więc uczy się działać łącznie, solidarnie, cały jego wysiłek fizyczny zdąża ku wywalczeniu zwycięstwa dla swojej drużyny, rozwijając w nim ambicję nie jednostkową, jak to czynią sporty indywidualne, ale zbiorową, w której niema mowy o jakichkolwiek egoistycznych popędach. W grze sportowej każdy z biorących w niej udział ma wyznaczone pewne zadanie do wypełnienia, swój określony obowiązek, wypełniając go musi się zastosować do prawideł gry — wskazówek kierownika, musi panować nad sobą i złemi namiętnościami, co razem wziąwszy jest szkołą obowiązkowości, karności i poszanowania praw obowiązujących. Jedynie gry sportowe pozwolą wpoić w żołnierza, te dane psychiczne. One pozwolą mu te wszystkie stany psychiczne czasem bezpośrednio przeżywać, czego nie dadzą żadne nauki moralne, a forma ich jest tak pociągająca, że często nawet mniej chętni początkowo, stają się później gorącymi ich zwolennikami. Dla tych zresztą, którzy nie zdradzają w tym kierunku chęci z powodu bądź to wątłej budowy, bądź też niezaprawienia do intenzywniejszych gier sportowych wych. fiz. stosuje z początku zabawy mniejsze, gry ruchowe, które też odegrają bodaj najważniejszą rolę w okresie rekruckiem wyszkolenia.

KAPITAN JÓZEF UHACZ,
Kierownik O. W. F.

(Ciąg dalszy nastąpi).

UWAGI LEKARSKIE
O SPORCIE ŚLĄSKIM

Ruch sportowy na terenie naszego Województwa, jak codzienne spostrzeżenia pouczają, zatacza z dnia na dzień coraz szersze kręgi, a tempo jego życia staje się coraz intenzywniejszem. Wypływa to niewątpliwie stąd, że przeciwdziałając z jednej strony szkodliwym dla zdrowia wpływom wynikającym z pracy zawodowej olbrzymiej masy robotniczej, z drugiej dyscyplinuje tą masę i oddziaływuje tem samem wychowawczo i narodowo-uświadamiająco. Ale wśród tych świateł nie brak i cieni. Sport śląski, jeśli ma istotnie spełnić swoje wielkie posłannictwo w dziedzinie kultury fizycznej i obronnego przysposobienia obywateli — musi starannie unikać tych błędów, które dziś wśród krytycznych umysłów szermierzy idei wychowania fizycznego na zachodzie budzą szczere zakłopotanie i głosy ostrzegawcze.

Jednym z najcharakterystyczniejszych objawów nowoczesnego ruchu sportowego jest jego „rekordowość“, czyli dążność do najwyższych wyczynów indywidualnych. Niewątpliwie, że cel ten odpowiadać może fizycznym i duchowym właściwościom niektórych, bo szczególnie predysponowanych i utalentowanych jednostek. Jednakże dla wielkiej masy czynnych sportowców śląskich, w tem bardzo poważnego kontyngentu młodzieży szkolnej, rzemieślniczej i robotniczej, znajdującej się dopiero w okresie fizycznego dojrzewania — sport rekordowy w tej postaci, w jakiej go u nas widzimy mija się z najistotniejszemi zadaniami **wychowania fizycznego.** To co się widzi tak często na naszych boiskach — musi budzić poważne obawy.

16-letni chłopiec kończący swój bieg długi ostatnim wydatkiem sił, dziewczęta w tymże wieku stawiające „imponujące“ rekordy itp. są z punktu widzenia fizjologji sportu, błędem nie do darowania. Raz dlatego, że nasi domorośli rekordmani zapominają, że podstawą sportu rekordowego pozostać musi bezwzględnie systematyczna **wprawa gimnastyczna.** Ona to bowiem kształtuje kościec i układ stawowo-mięśniowy i stwarza dopiero dyspozycję dla prawidłowej, zdolnej do maksymalnych wysiłków funkcji narządów wewnętrznych (płuca, serce). W przeciwnym wypadku dążność „za każdą cenę“ do uzyskania rekordowego wyczynu — musi fatalnie się odbić na nieprzygotowanych do tego narządach wewnętrznych i ruchowych, a sport nasz miast stać się środkiem wychowawczym i uzdrawiającym może młodzieży naszej wyrządzić niewyrównalne już później szkody. W tym kierunku przeciwdziała niewątpliwie Ośrodek Wychowania Fizycznego w Katowicach (kierownik kapitan UHACZ), który gimnastykę metodyczną uczynił podstawą racjonalnej pracy sportowej. Powtóre sport rekordowy w zasadzie kłóci się z ideą sportu powszechnego, który z natury swojej dążyć musi do podniesienia fizyczno-nerwowej odporności **całej ludności** i do przysposobienia jej do obrony granic państwa, a wyrażającej się w wyczynach jednostkowych choćby niewielkich, lecz za to masowych. Po trzecie sport rekordowy nasuwa poważne **wątpliwości natury wychowawczej,** bo w umysłach niedojrzałych stwarza podglebie dla nazbyt wybujałego indywidualizmu, a przytępia swoiste odczucie potrzeby wspólnoty i pracy zespołowej. Stąd wypływa **konieczność uwzględnienia** w wychowaniu fizycznem **młodzieży** w szerszej mierze **gimnastyki, gier i zabaw ruchowych,** a z różnych gałęzi



Poradnia sportowo-lekarska w Katowicach.

sportu szczególnie tych, które mają charakter zespołowy. Jako lekarz dodać nadto muszę, że sport rekordowy, jak dowiodły bardzo ścisłe badania naukowe, prowadzi wcale często do **przekroczenia granicy** fizjologicznej wydajności organów, a tem samem w prostej linji do t. zw. „szkód sportowych“ („Sportschäden“), jak to obserwował w badanych rentgenologicznie stawach sportowców chirurg-prof. Baetzner z Berlina. W mniejszym stopniu odnosi się to do wpływu sportu na narząd krążenia (wykład prof. ASCHOFFA na październikowym zjeździe niemieckich lekarzy szkolnych), choć i te badania przeprowadzone były przecież na organizmach już dojrzałych.

Drugim objawem ujemnym sportu światowego, niemniej obserwowanym i w naszych śląskich stosunkach — jest **przedwczesna jednostronność** czyli **specjalizacja sportowa.** Ten jest miotaczem i poza dyskiem lub kulą nie widzi już niczego, drugi jest piłkarzem i poza piłką nie uznaje innych gałęzi ćwiczeń fizycznych, trzeci jest pięściarzem i nie chce oglądać dwóch poprzednich itp. Starożytni Rzymianie i Grecy doskonale wyczuli niebezpieczeństwo nadmiernej specjalizacji sportowej, kładąc przedewszystkiem nacisk na wszechstronne wyrobienie cielesne i przygotowywanie zawodników głównie do konkurencji wielobojowych (sentatlon). Te to dopiero dawały pełne prawo zwycięzcom do uwieńczenia głowy laurowym otokiem. A wiemy przecież doskonale, że jak z jednej strony nie może być **dobrych wyników** w najbardziej **wyspecjalizowanej gałęzi** ćwiczeń **bez ogólnego usprawnienia ustroju,** tak z drugiej jednostronność prowadzi do zniekształceń cielesnych i rozwoju jednych narządów ze szkodą drugich. Jako przykład służyć może wyrobienie kończyn dolnych u piłkarzy obok wątłego rozwoju klatki piersiowej, jej narządów (płuca i serce) oraz ramion, przerosty mięśniowe u zapaśników i dźwigaczy ciężarów przy chorobowo zmienionym układzie krążenia i oddechania itp. — Stan ten z konieczności oddala nas od ideału harmonji, do którego kultura fizyczna i sport wychowawczy bezwzględnie dążyć muszą. Nasze fizycznie i nerwowo niedomagające społeczeństwo wymaga gruntownej i powszechnej sanacji fizycznej, a nie choćby setki nieprzeciętnych nawet jednostek, na których rekordy ofiarowuje się u nas tyle wysiłku ideowego, materjalnego i organizacyjnego. Niechcę przez to powiedzenie ani na chwilę ujmować wartości prac, zmierzających do godnego występowania sportu polskiego na olimpijskiej arenie. Chcę tylko uwypuklić istotne zadania sportu powszechnego, jako środka dla spotęgowania fizycznej i moralnej tężyzny szerokich mas narodu i przysposobienia ludności do obrony granic państwa.

Brakiem, który obecnie zaczynają kierownicze koła sportu śląskiego rozumieć, jest **rozpowszechnienie sportu bez stosowania zasady doboru.** Już z życia codziennego wiemy, że w poradnictwie zawodowem, pracy, leczenia itp. uwzględniać musimy zawsze odrębność i indywidualność każdego z nas. Zasada ta wszak jest hasłem przewodniem potężnego dziś rozwoju „naukowej organizacji pracy“ i tayloryzmu, a dąży do najszerszego wyzyskania swoistych właściwości tak pracownika umysłowego, jak i fizycznego oraz wystosowania do nich rodzaju zajęć. Taki tayloryzm, ufundowany na analizie fizjologicznej zdolności i talentów sportowych jest niecodzownym już nie dlatego choćby, że bez stosowania tej zasady dalszy rozwój sportu rekordowego jest nie do pomyślenia, ale i ponieważ

każdy z nas posiada właściwą mu i najbardziej odpowiadającą dziedzinę ćwiczeń fizycznych. Nad rozwiązaniem tego zadania pracują dziś bardzo żywo instytuty fizjologji ćwiczeń fizycznych i znajdą niewątpliwie metody ścisłe (jak n. p. w lotnictwie), według których skierowywać będziemy z wielkim pożytkiem tego do biegów, tego do boksu, innego do pływactwa itp. Już dziś wiemy, że **uzdolnienie** do określonej gałęzi ćwiczeń fizycznych **związane jest z t. zw. konstytucją** czyli wrodzoną **budową** ciała i narządów wewnętrznych, że więc inna gałęź sportu jest konieczna i daje równocześnie widoki osiągnięcia wyników rekordowych dla typu „mięśniowego", „oddechowego", „trawiennego" lub „mózgowego", jak je podzielił i nazwał francuski badacz Sigaud. Praca ta będzie najpoważniejszym zadaniem przyszłości dla odpowiednio wyposażonych poradni sportowo-lekarskich. Badania nad związkiem konstytucji cielesnej ze sportem prowadzi również poradnia sportowa Wojewódzkiego Komitetu w. f. i p. w. w Katowicach. **Jeśli zatem zasada przystosowania jakości i ilości ćwiczeń fizycznych do konstytucji cielesnej odgrywa tak wielką rolę dla ustrojów dojrzałych — to jakżeż ważną musi być ta selekcja w sporcie młodocianych z uwagi na dokonywujący się tu dopiero rozwój, kształtowanie narządów i różniczkowanie typów.**

W zakończeniu naszych uwag o sporcie śląskim, a szczególnie sporcie młodzieży — nie mogę pozostawić na boku kwestji t. zw. regime lub **środowiska sportowego.** Nasza młodzież bowiem nie zawsze widzi w swych starszych kolegach budujące przykłady. Nadużywanie alkoholu, nieraz w postaci wysoce drastycznej (przyjmowanie podniety alkoholowej bezpośrednio przed zawodami sportowymi, bankiety dla zawodników), nikotynizm, nieszlachetne współzawodnictwo sportowe i brak często tej rycerskości, która cechować bezwzględnie winna sportowca w każdem jego posunięciu i wypowiedzeniu się (lżenie przeciwnika, bójki na boiskach, celowe okaleczanie się, zebrania klubowe w szynkach) — oto to wszystko, co dyskredytuje sport nietylko w oczach szerszych kół rodziców i wychowawców, ale nawet i społeczeństwa. **Ruch sportowy w Polsce musi być ruchem odrodzeńczym, a nie wyłącznie kultem silnych mięśni, bez kształcenia równoczesnego woli i czynu, ani nie usportowimy mas, ani nie postawimy narodu pod bronią.**

DR. EUGENJUSZ KRAJEWSKI,
Kierownik Poradni Sportowo-Lekarskiej Wojew. Komitetu w. f. i p. w. w Katowicach.

PUŁK DZIECI KRAKOWSKICH
DR. HENRYKA JORDANA

Głęboko wdzięczni za przypomnienie zapoznanych u nas zasług wielkiego obywatela i patrjoty zamieszczamy dziś artykuły panów Hałacińskiego Kazimierza i dr. Farnika.

Jednocześnie zaś do tych wszystkich, którzy będąc osobistymi współpracownikami, lub wychowankami dr. Henryka Jordana mogliby przyczynić się do wykorzystania dla dobra Ojczyzny jego wielkich idei, mogliby dopomóc do kultywowania rozpoczętej przez Niego i zapomnianej pracy, zwracamy się z gorącym apelem, by zechcieli nawiązać z nami kontakt i wykorzystać łamy naszego pisma dla umieszczenia swych wspomnień, projektów czy uwag. *Redakcja.*

„Chluby nam szukać w tem,
co własne nasze,
Zasługę widzieć w dziełach
własnej dłoni".

Czterdzieści lat dobiega, jak dr. Henryk JORDAN w 1888 roku park swój na błoniach krakowskich założył. Na opróżnionem po wystawie krajowej miejscu dosadzono drzewek, wytyczono nowe ścieżki i boiska, które wkrótce zaroiły się młodzieżą. Zabawy, gry i gimnastyka na przyrządach odbywały się dla młodzieży szkolnej obojga płci codziennie w godzinach popołudniowych w zastępach pod nadzorem przodowników.

W niedzielę ćwiczyła młodzież rzemieślnicza, zaś sobota przeznaczona była na musztrę „Pułku Dzieci Krakowskich", którego komendantem był p. STASZCZYK, naczelnik miejskiej straży akcyzowej. Pułk dzielił się na drużyny, które ćwiczyły pod komendą wysłużonych podoficerów (weteranów wojsk austrjackich).

Komenda była polska, mundury z szarego płótna, czapka kształtu rogatywki z tegoż płótna. Pasek na czapce, wyłogi, odznaki szarż na rękawie i sznurek na ramionach były koloru niebieskiego, t. j. o barwie miasta.

Karabinki drewniane zakończone były bagnetem z blachy. Ćwiczenia w strzelaniu do celu odbywały się w pawilonie lub na boisku. Pułk posiadał własny sztandar z herbem miasta i Matką Boską Częstochowską, szczyt drzewca wieńczył Orzeł metalowy.

W ćwiczeniach wojskowych brała udział młodzież gimnazjalna i czwartej klasy szkół powszechnych. Prócz sobotnich musztr i małych ćwiczeń bojowych w parku, urządzano kilka razy do roku „manewry".

Wtedy to pułk liczący kilkuset umundurowanych żołnierzy wyruszał na błonia, gdzie, rozwinąwszy się w tyraljery, zdobywano wały, poza którymi dziś znajduje się boisko klubu sportowego „Cracovia".

Albo ubezpieczonym marszem posuwano się ku Woli Justowskiej. Na Zwierzyńcu patrole natrafiały na czaty nieprzyjacielskie, wywiązywała się potyczka i pościg za wrogiem przez Wolę aż do Skał Panieńskich, gdzie następował generalny szturm i zdobycie lasu. Ognie sztuczne, szmermele i żabki „markierowały“ granaty i szrapnele.

Gdy trębacze odtrąbili, oddziały zbierały się na biwak, albowiem „tabory“ mleczarni Dobrzyńskiej dowiozły mleko i pieczywa, które Dr. Jordan swym kosztem zamówił.

młodzież, dlatego też cały swój majątek jej kształceniu fizycznemu i moralnemu poświęcił, pragnąc przysporzyć krajowi jak najwięcej zdrowych i karnych obywateli.

Zasługi Dr. Jordana są wielkie, jak wielkiem było jego serce i rozum. Przez uformowanie swego „Pułku Dzieci Krakowskich“ nawiązał tradycję polskiego munduru, polskiej komendy i polskiej pieśni narodowej, która w parku rozbrzmiewała podczas zabaw. Jak cały kilkunastomorgowy ogród, urządzony został jego sumptem, tak też sprawione zostały

ku po ostatniem powstaniu i na ćwierć wieku przed wyruszeniem Józefa Piłsudskiego na zwycięski bój z sąsiadujących z parkiem Oleandrów.

Pułk przetrwał zaledwie lat kilka i po spaleniu się pawilonu z karabinami i sztandarem więcej na swe ćwiczenia się nie zebrał. Nie było zrozumienia dla twórcy; a może ówczesne pokolenie zrażone narodowemi klęskami nie chciało, by młodzież „bawiła się w wojsko“.

Gimnastyka i zabawy w parku dotrwały do dnia dzisiejszego.



Pułk „Dzieci Krakowskich“ Dr. Jordana według obrazu Ant. Piotrowskiego.
× *Dr. H. Jordan.* ×× *p Staszczyk.*

Po zabawie w lesie następował powrót do miasta przy śpiewie i dźwiękach muzyki „harmonji“.

Park Dr. Jordana był wtedy jakoby obozem przysposobienia wojskowego, bo to nie było tylko zwyczajne bawienie się dzieci w wojsko. Tu na wolnem powietrzu, wśród zieleni i drzew ćwiczono na przyrządach gimnastycznych, grano w piłkę, uczono się obrotów wojskowych i władania bronią, wprawiano się do karności i poznawano ruchy małych formacyj.

Nie posiadając własnych dzieci, ukochał twórca parku wszystkie, które się doń garnęły. Cieszył się, gdy widział rozbawioną

i utrzymywane jego kosztem przyrządy gimnastyczne, karabiny, i natryski.

On też opłacał nauczycieli gimnastyki, śpiewu, instruktorów wojskowych i służbę parkową. Ogród ozdobił licznymi marmurowymi pomnikami sławnych, mężów nauki i bohaterów, by młodzież krzepiła ducha i podnosiła serce, zachowując cześć dla minionej wielkiej przeszłości. Wielki patrjota wierzył w bliskie zmartwychwstanie Polski i tą wiarę wszczepiał w młode umysły.

Utworzenie pułku przez dr. Jordana przypada w ćwierć wie-

Po pułku zostało tylko wspomnienie u tych, którzy brali w nim udział. Czemu tylko wspomnienie?

Czemu w kilkanaście lat po jego upadku szukano nowych wzorów aż w Anglji, ubrano młodzież w obce mundury i przyjęto nazwę obcą polskiej mowie?

Rzucam te kilka słów wspomnienia, pragnąc w czterdziestą rocznicę przypomnieć niedocenione zasługi wielkiego obywatela.

Kraków we wrześniu 1927 r.

KAZIMIERZ HAŁACIŃSKI,
Jordańczyk.

JORDANOWSKIE REFORMY
NA POLU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Z ciemnych i ciasnych sal gimnastycznych starał się wyzwolić młodzież, zaprawiającą się w ćwiczeniach fizycznych, jako jeden z pierwszych na ziemiach polskich dr. Henryk Jordan, zakładając w Krakowie własnym kosztem park ćwiczeń ruchowych, przyjęty później na etat miasta Krakowa i nazwany ku wiecznej pamięci „Parkiem dra Henryka Jordana". Czynem tym wzniósł się dr. Jordan ponad poziom szkolnej rutyny gimnastycznej w czasie, kiedy wychowawcy zawodowi, pełniąc z przymusu nakazy zaborczych władz szkolnych i postępując z obowiązku zgodnie z urzędowemi planami gimnastyki szkolnej, ćwiczyli młodzież w karkołomnych nieraz, jednostronnych często wołtyżach, wykonywanych na przyrządach pomysłu obcego, niezgodnych z tradycją polską. Jordanowskie reformy na polu wychowania fizycznego miały głęboko ujęty plan na dalszą metę, która u celu jaśniała. Przez odrodzenie wychowania fizycznego młodzieży, przez uzgodnienie tego wychowania z tradycją polską dążył do odrodzenia narodu i przyśpieszenia chwili odzyskania wolności.

Podczas dłuższego pobytu swego w Ameryce w latach 80-tych zeszł. stul. spostrzegł Jordan, że zamiłowanie do gier i zabaw obejmuje wszystkie warstwy tego narodu. — Przeszczepiając to charakterystyczne zjawisko, zaobserwowane u dumnego z swej wolności narodu amerykańskiego na grunt polski, on lekarz z zawodu, wierzył, że zaszczepi młodzieży nietylko poczucie wolności, ale i siłę potrzebną do uzyskania tego klejnotu.

Z tego punktu widzenia oceniać należy działalność tego zacnego męża. System jego znalazł naśladowców na wszystkich ziemiach polskich. We Lwowie, w Poznaniu, w Warszawie i po prowincji powstają za przykładem Jordana ogrody i place zabaw dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. W Warszawie mnoży się dzięki hojnemi zapisowi Raua w ostatnim dziesiątku lat zeszłego stulecia szereg ogrodów, prowadzonych wzorem Jordana. Przykład jego promieniował nawet zagranicę.

Oprócz celów czysto zdrowotnych, wychowawczych i patrjo-



Kurs Dr. Jordana dla nauczycieli ćwiczeń fizycznych.

1. Dr. H. Jordan. 2. Dr. Tokarski. 3. Dr. Farnik.

tycznych przyświecały Jordanowi także w jego reformach wych. fiz. cele społeczne. Gry i zabawy pod gołem niebem, kierowane przez wyszkolonych do tego zajęcia młodych ludzi, pokrzepiać miały młodzież na siłach i odciągać ją od złego towarzystwa w chwilach, gdy brakło nad nią należytego nadzoru. Ażeby jednak obok zabawy zaprawiać także młodzież w pożytecznej pracy dla siebie i dla drugich stwarza Jordan warsztaty dla młodzieży, w których wyzyskuje jej pociąg do „majstrowania“ w celach praktycznych. Niechaj młodzież przez pracę uczy się poszanowania pracujących, niechaj znikną w przyszłej Polsce naprawdę różnice stanów, niechaj czyn odrodzi krew.

W tem Jordan wyprzedził gorących nawet patrjotów o dziesiątki lat.

Ideę pracy twórczej rzucił na właściwy podatny grunt.

To też zaprawianie młodzieży w pracy twórczej weszło w wolnej Polsce w programy szkół po linji usiłowań Jordana.

Również weszły po linji jordanowskiej gry i zabawy do planów zajęć szkolnych w wolnej Polsce. W szkole średniej n. p. Ministerstwo daje w 8 do 10 godzinach tygodniowo możność uprawiania gier i zabaw.

Dalsze reformy Jordana dotyczą unarodowienia gier i zabaw, zmiany systemu przyrządów, uzgodnienia ćwiczeń z wymogami higjeny i podniesienia powagi nauczycieli wychowania fizycznego.

DR. FARNIK.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZAPRAWA ZIMOWA W LEKKIEJ ATLETYCE

Lekka atletyka jest jednym z najpiękniejszych, lecz zarazem i najtrudniejszych sportów. Długo i ciężko trzeba pracować, by uzyskać poważniejsze wyniki, szczególnie, gdy się chce utrzymać w rękach kilka konkurencyj.

Nierzadko słyszy się zdanie, że „lekkoatletą trzeba się urodzić“. Jest w tem dużo prawdy. Kto chce być gwiazdą o wszechświatowej sławie, ten przychodząc na świat musi nie zapomnieć zabrać ze sobą między innemi rzeczami, potrzebnemi człowiekowi „do pchania biedy“ na tym padole płaczu, jeszcze jeden mały drobiazg w postaci „talentu“. Daleko nie każdy jednak jest na tyle przewidujący i przytomny w tym krytycznym momencie (mam na myśli urodzenie), to też przeważnie się o tem zapomina i dopiero później się żałuje. Zresztą trudno człowieka o to winić. Któż bowiem przychodząc na świat powiedzmy lat 20 temu mógł przypuszczać, że będzie musiał uprawiać lekką atletykę, która wówczas nie była jeszcze prawie że zupełnie znaną.

Oto właśnie dlaczego posiadamy tak mało talentów.

Tem nie mniej jednak lekka atletyka w rozwoju swym postępuje niepowstrzymanie naprzód, zyskując sobie rzesze coraz to nowych zwolenników. Rekordy lekko-atletyczne, które jeszcze lat temu 10, czy 15, zdawały się nie do pobicia, dziś są z łatwością osiągane przez cały szereg zwolenników.

Co się stało? Skąd tak nagły postęp? Skąd się wzięło naraz tyle fenomenów?

Odpowiedź prosta: to nie są żadne fenomeny, lecz najzwyklejsi w świecie ludzie, natomiast tajemnica olbrzymiego rozwoju lekkiej atletyki leży w tem, że przestano nareszcie wynik uzależniać wyłącznie tylko od wrodzonego talentu i zaczęto wreszcie... pracować.

A więc praca, praca i jeszcze raz praca jest tym czynnikiem, od którego w pierwszym rzędzie zależy postęp.

Prawda, nie brak nam i obecnie fenomenów w rodzaju NURMIEGO, OSTBORNE'a, POFA i innych, lecz t. zw. „wyrównana klasa“ w lekkiej atletyce, uzyskująca nie o wiele gorsze wyczyny od rekordów światowych, składa się z najzwyklejszych śmiertelników, którzy uzyskane wspaniałe rezultaty zawdzięczają jedynie swej wielkiej ambicji i żmudnej, systematycznej pracy.

Jednem słowem, każdy normalnie zbudowany i zdrowy człowiek, o ile tylko chce, a nie jest przytem pozbawiony pewnej dozy uporu i wytrwałości i jeśli się odpowiednio wcześnie zabierze do pracy, może być pewien pomyślnych rezultatów.

To „odpowiednio wczesne“ zabranie się do uprawiania lekkiej atletyki jest jednym bodaj że z najbardziej istotnych warunków postępu. Rzecz w tem, że lekka atletyka jest sportem trudnym i nie da się rozgryźć wcześniej jak po trzech, a nawet pięciu latach systematycznego treningu. Jest przytem sportem ciężkim, wymagającym najwyższej sprawności organizmu, na którą może się jedynie zdobyć **młodość.** Dobrze jest uprawiać lekką atletykę (oczywiście nie wszystkie ćwiczenia) już od wczesnego dzieciństwa, jednakże tylko w formie zabawowej, do właściwego treningu natomiast powinno się przystępować nie później jak w 16., 18. roku życia, zależnie od rozwoju fizycznego organizmu. W takim wypadku, jeśli tylko trening nasz będziemy odbywać racjonalnie i systematycznie, z całą pewno-

ścią możemy liczyć na to, że mniej więcej w dwudziestym drugim roku życia będziemy się mogli poszczycić wcale piękną formą.

Drugą rzeczą niezmiernie doniosłego znaczenia, warunkującą uzyskanie dobrych rezultatów, jest systematyczność i ciągłość w pracy.

Lekka atletyka, jak nam wiadomo, jest sportem par exelence letnim. Nie znaczy to jednak, że wolno nam go w zimie zaniedbywać. Bezczynność w okresie zimowym jest dla lekko-atlety wprost zabójczą. Mało tego bowiem, że zapomina on w znacznej mierze to, czego się z takim mozołem w lecie nauczył, lecz zatraca przytem tak cenny nabytek, jakim jest sprawność fizyczna, stanowiąca najistotniejszą część lekkiej atletyki. To też żaden rozsądny i szanujący się lekko-atleta nie ogranicza się wyłącznie tylko do treningu letniego, lecz pracę swoją będzie kontynuował i podczas zimy, starając się usilnie zachować posiadaną formę, by na początku przyszłego sezonu lekko-atletycznego jak najmniej czasu tracić na przypominanie sobie rzeczy starych, już kiedyś przecież znanych, bez czego nie może być mowy o właściwej pracy nad postępem.

Trening zimowy zasadniczo różny jest od treningu letniego, tak pod względem doboru ćwiczeń jak i samej metody pracy, bo też stanowi on zupełnie odrębny dział w całokształcie treningu lekko-atletycznego, znany pod nazwą „zaprawy zimowej". Ze względu na to, że stoimy obecnie w przededniu długiego „snu zimowego", poruszana wyżej kwestja staje się wysoce aktualną, to też poświęcimy jej nieco więcej uwagi.

Jeśli wyjdziemy z założenia, że treścią lekkiej atletyki jest sprawność fizyczna, bez której mowy niema o poprawnem wykonaniu ćwiczeń, czyli tak zwanem „opanowaniu stylów", to pierwszą rzeczą, na którą zwrócimy uwagę podczas zaprawy zimowej będzie możliwe zachowanie swej właśnie sprawności, drogą specjalnych ćwiczeń.

Jakież są te ćwiczenia?

Zanim odpowiemy na to pytanie, musimy się najpierw rozejrzeć w warunkach, w jakich wypadnie nam pracować.

Po większej części uda nam się na cel ten pozyskać jedną z sal gimnastycznych, w wyjątkowych zaś wypadkach krytą halę, specjalnie dla treningów lekko-atletycznych przeznaczoną, a więc zaopatrzoną we wszystkie potrzebne ku temu urządzenia, jak skocznia, rzutnia i bieżnia.

W wypadku posiadania hali, treningi nasze możemy prowadzić na sposób zupełnie normalny, t. j. tak, jak w lecie, z tą jedynie różnicą, że należy je odbywać rzadziej, nie częściej jak dwa razy w tygodniu i mniej forsownie. Jedynie rzuty (szczególnie kule) można i należy nawet ćwiczyć częściej, mianowicie 3—6 razy w tygodniu. Trzeba się przytem bardzo ciepło ubierać: sweter, czapka i długie spodnie, które wolno zdjąć tylko wówczas, gdy na powietrzu jest wyjątkowo ciepło, a ćwiczenie wymaga wiele ruchu i pełnej swobody. Pozatem należy ćwiczyć zawsze w kompletnem ubraniu, szczególnie rzuty.



Kurs Wychowania Fizycznego.

Nie można również zapominać o gimnastyce, która jak wiadomo jest matką wszystkich sportów. Każdy nasz trening powinna poprzedzać przynajmniej pół godzinna lekcja specjalnej gimnastyki lekko-atletycznej, która zawiera w sobie w pierwszym rzędzie elementy pokrewne z ćwiczeniami lekko - atletycznemi, jako taka więc najwięcej przynosi korzyści. Pozatem jeśli to jest tylko możliwe warto się zapisać na jakiś kursa gimnastyki szwedzkiej (broń Boże nie niemieckiej — przyrządowej) i ćwiczyć ją codziennie (najlepiej rano, co nie męcząc nas zupełnie, znakomicie utrzymuje nasz organizm w pełnej sprawności).

O ile terenem naszej pracy będzie zwykła ćwicznia gimnastyczna, nasza zaprawa zimowa przedstawiać się będzie w sposób nieco odmienny.

Będziemy mianowicie musieli zrezygnować z uprawiania całego szeregu ćwiczeń lekko-atletycz-

nych z powodu braku odpowiednich po temu urządzeń, natomiast straty stąd powstałe postaramy się uzupełnić gimnastyką. Gimnastyka w takim wypadku powinna nosić w sobie jak najmniej elementów pokrewnych lekkiej atletyce, a więc dużo biegów, skoków, rzutów ciężkiemi i lekkiemi piłkami, a główną jej cechą powinien być ruch, ruch i jeszcze raz ruch. Co do metody prowadzenia należy ją stosować nie w formie lekcji gimnastycznej, mającej na celu rozruszać organizm i przygotować go do właściwego treningu, jak to miało miejsce powyżej, lecz w formie samego treningu, to jest rzeczy, która sama w sobie już jest celem ćwiczenia.

Co do stopnia natężenia takiego treningu gimnastycznego, to zależnym on będzie od tego, ile razy w tygodniu ćwiczymy. Przy dwukrotnem ćwiczeniu można sobie pozwolić na dosyć forsowne tempo, tak, by dobrze poczuć (po lekcji można być nawet zmęczonym, lecz nigdy nie wyczerpanym), gdyż dwu-, ewentualnie trzechdniowy odpoczynek zupełnie wystarczy do przywrócenia organizmu do pierwotnego stanu. Natomiast w wypadku trzydniowego ćwiczenia postępować należy znacznie oględniej, gdyż twarda podłoga sali znacznie więcej forsuje nogi, aniżeli stosunkowo miękkie boisko, nietrudno więc o uszkodzenia, szczególnie stawów i ścięgien.

Oczywiście samo przez się rozumie się, że prócz powyższych treningów gimnastycznych, które najlepiej stosować dwa razy w tygodniu, bardzo godnem polecenia jest również codzienne uprawianie gimnastyki metodycznej według systemu Linga. Na to jednakże nie każdy ma czas, no i możność.

Prócz gimnastyki, którą wysunęliśmy, jako główny czynnik, konserwującą podczas zimy naszą formę sportową, należy również nie zapomnieć o grach ruchowych, a także niektórych sportach, które posiadają pod tym względem nie mniejsze znaczenie. Mam na myśli oczywiście te z gier ruchowych, które dadzą się przeprowadzić na salach gimnastycznych, jak: piłka siatkowa, piłka koszykowa, piłka ręczna, wybijanka, walka narodów i inne. Gry te są bodaj że najwszechstronniejszą gimnastyką, a elementami składowemi ich ruchu są bieg, skok i rzut, a więc te właśnie ćwiczenia, które stanowią lekką atletykę. Gry te, przy dobrem ich opanowaniu, zmuszają ćwiczącego do wykonywania przez dłuższy okres czasu (kilkanaście do kilkudziesięciu minut) najróżnorodniejszych ruchów, przez co ćwiczą znakomicie nie tylko wytrwałość (płuca i serce), lecz również zręczność i szybkość orjentacji, a więc zalety, któremi nie pogardzi żaden lekko-atleta.

Specjalnie godnemi polecenia są piłka koszykowa i piłka ręczna.

Co się tyczy sportów, to w ich doborze trzeba być bardziej ostrożnym, aniżeli w doborze gier, gdyż nie wszystkie z nich godzą się z istotą ruchu lekko-atletycznego, zamiast więc pomóc, moglibyśmy sobie łatwo zaszkodzić. Takie sporty jak n. p.: pływanie, narciarstwo, jazda konna, ciężka atletyka, żadnego lekko-atletę nie doprowadziły do zbawienia, natomiast godnem polecenia jest sport łyżwiarski, boks i szermierka na szable, jako posiadające ruch pokrewny z ruchem lekko-atletycznym.

Szczególnie szermierka już niejednokrotnie zadokumentowała swój dodatni wpływ na sprawność lekko-atlety. Sam niejednokrotnie miałem możność być świadkiem kiedy to zawodnicy, nie mający nic wspólnego podczas całej zimy z lekką atletyką, uprawiający natomiast forsownie szermierkę za-



Fragment z ćwiczeń boksu przy Ośrodku W. F. w Katowicach.

raz na początku sezonu lekko-atletycznego byli w świetnej formie, szczególnie w biegach (przeważnie krótkich) i skokach. Prócz tego zauważyłem, że wogóle wszyscy szermierze (oczywiście młodzi) są wcale nie złymi atletami, a przynajmniej znacznie szybciej dochodzą do wyników, aniżeli osobnicy uprawiający inne sporty. Przyczyna leży w tem, że szermierka w wysokim stopniu wyrabia szybkość (sprężystość mięśni i szybkość reakcji), wytrwałość i siłę, a więc elementy właściwe lekkiej atletyce. Obok konserwacji formy sportowej, drugą rzeczą, na którą położymy nacisk podczas zaprawy zimowej będzie praca nad poprawą stylów. Żaden inny okres nie nadaje się tak dobrze do nauki stylów, jak zima. Mając do dyspozycji w najgorszym razie całe cztery miesiące, nie niepokojeni przytem żadnemi zawodami, możemy sobie rozłożyć pracę na dłuższy okres czasu i spokojnie, a zarazem systematycznie pracować nad poszczególnymi elementami techniki. Gdy mamy do dyspozycji halę sportową, jest to szczególnie łatwe, gdyż jak wyżej wspomnieliśmy, mamy wówczas możność zaprawiania się we wszystkich ćwiczeniach lekkiej atletyki. O ile zaprawę odbywamy na sali gimnastycznej, musimy się ograniczyć jedynie do tych ćwiczeń, które w takich warunkach wykonywać można. Będzie to w pierwszym rzędzie bieg przez płotki, którego technika jest specjalnie trudna, wymaga przeto długiego ćwiczenia, dalej skok wzwyż z miejsca, a nierzadko nawet pchnięcie kulą, którą na sali można rzucać, rozesławszy na podłodze materace, sienniki itp.

Niektóre z sal gimnastycznych posiadają specjalne urządzenie do skoków, w postaci wgłębienia wypełnionego trocinami. Na salach takich prócz ćwiczeń wyżej wymienionych, można jeszcze ćwiczyć skok wzwyż, skok w dal, a nawet skok o tyczce.

Widzimy więc, że przy dobrych chęciach nawet na zwykłej sali gimnastycznej możemy sobie znacznie urozmaicić nasz trening, unikając w ten sposób znudzenia, które jest pierwszym krokiem do cofania się wstecz. Gdy w ten sposób będziemy pracować przez całą zimę, wiosna nie zastanie nas nieprzygotowanych. Prawda, że wyniki nasze początkowo będą nieco słabsze, aniżeli w roku ubiegłym, lecz już po 2- do 4-tygodniowym treningu wrócimy do pełnej normy. Grunt, by nie pozwolić organizmowi się zastać, bo ponowne rozkręcenie go, czyli tak zwane „rozpracowanie", które jest niczem innem, jak przyzwyczajeniem organizmu do ciężkiej pracy fizycznej, jaką jest bezsprzecznie trening lekko-atletyczny — kosztuje zawsze bardzo wiele trudu i czasu.

Na zakończenie naszych wywodów nie zaszkodzi wspomnieć, że młodzież śląska znajduje się pod względem zaprawy zimowej w specjalnie korzystnych warunkach. Raz dlatego, że Śląsk obfituje w obszerne, wzorowo urządzone sale gimnastyczne, nierzadko zaopatrzone w skocznie trocinowe, po drugie dlatego, że posiada w swem łonie tak cenną instytucję, jakiemi są niewątpliwie ośrodki wychowania fizycznego, powołane do życia przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Ośrodek Katowice (tam bowiem wyznaczono mu rezydencję) kierując się wyżej przytoczonymi względami, zorganizował cały szereg kursów gimnastyczno-sportowych, zarówno dla panów jak i dla pań uwzględniając podział na dwie grupy, początkujących i bardziej zaawansowanych. Kursom tym nadano charakter zaprawy zimowej. O ile nam wiadomo Ośrodek dla celów powyższych dysponuje wspaniale urządzoną halą gimnastyczną, a zarazem licznym sprzętem i doskonałymi instruktorami.

Kogo więc gnębi przymusowy odpoczynek zimowy, niech się jak najprędzej uda pod skrzydła Ośrodka, gdzie znajdzie opiekę, pomoc i radę.

Por. Felicjan Gilewski.



Koszykówka.

WYCHOWANIE FIZYCZNE
W SZKOLE

Jednem z najważniejszych zagadnień obecnej doby po wielkiej przemianie bytu narodowego stało się w naszem Państwie wychowanie fizyczne, którego zadaniem jest przygotowanie młodych pokoleń do nowych warunków życia i uzdolnienie ich do podjęcia wielkich trudów dla przyszłości Ojczyzny.

Znaną jest rzeczą, że doskonalenie człowieka musi się rozpoczynać od wyrabiania jego natury fizycznej, a silna natura fizyczna wpływa rozstrzygająco na charakter człowieka. Krzepkość ciała idzie w parze z jędrnością ducha, ale im ciało zdrowsze i silniejsze, tem większą duch ma nad nim władzę. Zdrowie i tęgość ciała noszą w sobie odwagę, stanowczość, rzutkość i energję, a nadewszystko spokój wewnętrzny, dający panowanie nad sobą i nad przeciwnościami.

Do spełnienia tego zadania, do stworzenia w przyszłości takiego obywatela, który ma się stać niejako duchem pokolenia, ażeby siłą swego charakteru naprawić to, co słabość charakteru popsuła, powołaną jest w pierwszym rzędzie szkoła.

To też szkoła nasza jako ten warsztat przetwórczy przyszłych naszych pokoleń musi się przejąć swojem posłannictwem w pierwszym rzędzie, ażeby młode nasze pokolenia były przygotowane oraz umiały wykonać to, czego będzie od nich wymagała historja.

W tym celu musi nauczyciel wychowania fizycznego skupić wszystkie swoje siły, wytężyć umysł, serce i wolę, aby jako pracownik najbardziej odpowiedzialny przed przyszłością narodu, stanął na wysokości chwili historycznej i swego wielkiego zadania.

Do zapewnienia powodzenia rozwoju pracy nad wychowaniem fizycznem w szkołach, musi być obmyślony jeden konsekwentny system jej rzeczywistego wcielenia w życie. Wychowanie fizyczne jako część obowiązkowego programu nauki, prowadzone jest obecnie w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych, intenzywniej i bardziej celowo, aniżeli w czasach zaborczych, a to dzięki stawianiu większego nacisku na tą część wychowania społecznego przez Państwo.

Ponieważ kultura ciała w naszem społeczeństwie jest zaniedbaną, któremu w większej mierze systematyczne ćwiczenia sił fizycznych za pomocą racjonalnej gimnastyki przystępną nie była, na którą mogła sobie pozwolić tylko młodzież ze sfer zamożniejszych, dlatego też wyniki zdrowotne wśród naszej młodzieży szkolnej zwłaszcza powojennej są gorsze w stosunku do innych krajów cywilizowanych.

W związku z tem podniesienie pod względem fizycznym młodych pokoleń weszło obecnie w zakres najważniejszych zadań wychowawczych Państwa i społeczeństwa, które poruszyło w większej mierze przeprowadzenie tego zadania szkole i jej wychowawcom fizycznym.

Szkoła obecna dąży do stworzenia takich warunków, któreby pozwoliły naszej młodzieży szkolnej na uprawianie ćwiczeń fizycznych, we wszystkich zakątkach Polski, dzięki czemu jednolitość elementarnego wychowania fizycznego młodzieży w szkołach, przyczyni się z czasem do zcałkowania zróżniczkowanego dotychczas naszego społeczeństwa pod względem zrozumienia ważności wychowania fizycznego dla zdrowia.

Wartość prowadzonego wychowania fizycznego w szkołach polega też na tem, że zastosowywaną jest do wskazań pedagogiki racjonalnej, która w pierwszym rzędzie musi być braną pod uwagę w wszelkiego rodzaju nauczaniu młodzieży. Wiadomem jest, że zdolności wszelkie rozwijają się stopniowo, w pewnym stałym porządku, toteż pedagogika racjonalna nigdy nie dąży do forsownego rozwoju jednej jakiejś właściwości, n. p. siły mięśniowej, kosztem powstrzymania lub opóźnienia rozwoju innych uzdolnień.

Dlatego zasadniczem postulatem wychowania fizycznego, jakoteż wychowania ogólnego jest utrzymanie należytej harmonji między mięśniami i między rozmaitemi czynnościami zarówno duchowej, jak i fizycznej organizacji człowieka.

Jednem słowem wychowanie prowadzone obecnie pod kierunkiem szkoły i jej wychowawców, dąży do harmonijnego rozwoju młodzieży nie tylko pod względem duchowym, ale i fizycznym, przezco nie dopuszcza się do wybujałości jednej sfery psychicznej kosztem reszty sił.

Dlatego też wychowanie fizyczne nowych pokoleń musi być przeprowadzane już od 1 klasy normalnej, od dzieciństwa, w szkole tembardziej, że społeczeństwo nasze przez wielki okres czasu pozbawione własnego szkolnictwa nie miało możności rozwijać się na ludzi o wykształconem ciele i duchu, przezco też odczuwa się jeszcze obecnie zwłaszcza u rodziców, starszych, brak zrozumienia dla gimnastyki i sportu,

do którego nasza młodzież zaczyna się pod wpływem szkoły obecnie coraz więcej garnąć.

W każdym razie celem naszym w obecnej dobie jest wychowanie nowego typu człowieka i obywatela, który musi być dostosowany do położenia kraju i do potrzeb narodu. Innym on być musi w neutralnej Szwajcarji, w stojącej na uboczu Szwecji, innym w walczącej o swój byt na różne fronty Polsce, która dzięki takim Spartanom-obywatelom wyrosłym z młodego pokolenia, będzie mogła utrwalić swój byt i zdobyć należne nam stanowisko międzynarodowe zwłaszcza, że życie komplikuje się z dniem każdym i wymagać będzie większego natężenia sił fizycznych człowieka.

LEN TADEUSZ,
referent.

KWATERA

ANDRZEJ HAŁACIŃSKI.

Kapitan M. wracał z odprawy.

Mroźny pył śnieżny ciął go w twarz niemiłosiernie. Skrzypiące i trzaskające drzewa wygrażały nad nim konwulsyjnie powykręcanymi konarami, sypiąc mu w oczy okiściami białego pyłu i uciekały odeń chowając się w obłędne mroki starego, litewskiego lasu. — Z mleczno brudnej zasłony nocnej wyłaniały się przed nim coraz to nowe ich widma, gestykulując, szepcąc, krzycząc, jakieś tajemnicze ostrzeżenia, jakieś okrutne nieznane prawdy. — Mróz przejął go aż do szpiku. — O boki oszronionego konia, obijały się rytmicznym ruchem, dwa ciężkie nieczułe kawały lodu, podeszwami wysokich butów do oślizgłych strzemion przymarzłe. Dawno już powinien był być na swojej kwaterze, a tymczasem zagłębiał się coraz bardziej w okolicę obcą, nieznaną. — W otępiałym mroźną wichurą mózgu uporczywie kołatała się myśl, że zbłądził. Chwilami żałował, że nie dał się kolegom namówić na partyjkę, lecz wyrwał się, jak Filip z Konopi i błądzi oto teraz samotnie po bezdrożach litewskich ostępów. Czuł, że oddala się coraz bardziej od celu swej podróży, że powinien zawrócić, nie miał jednak siły. — Coś parło go naprzód, coś ciągło, coś wołało. — To samo coś, które wyrwało go z wesołego, koleżeńskiego grona i ściągnęło z utartego szlaku, na nieznane, leśne skróty.

Apatja i bezwład ogarniały go coraz silniej.

Czuł, że w rezultacie zmarznie gdzieś w tej tajemniczej, leśnej głuszy, było mu jednak wszystko jedno. — Dziwiło go tylko, dlaczego utartym zwyczajem wszystkich błądzących nie daje się unosić wiatrowi, lecz wzgryza się weń, jak gdyby usiłując dotrzeć do źródła jego powstania. — Przypominały mu się jakieś, groźne obrazy, słyszanych kiedyś w dzieciństwie bajek. — W tem tuż przed nim rozjaśniła się szeroka zadumana polana, zaczerniały ściany obszernych zabudowań, zamigotały czerwone przekrwione oczy szyb. — Zajechał przed ganek jakiegoś starego dworku. — Bezwładnie zsunął się z siodła. — Pusto było wszędzie i głucho. Z najwyższym wysiłkiem, sztywnym, nie swoim krokiem, wprowadził ukochanego „Zefira“ do jakiejś pustej szopy, rozsiodłał, wytarł i okrył kocem. — Zarzucił mu jeszcze na drabkę, wiązkę starego, znalezionego w kącie siana i poszedł do dworu. — Ruch i wysiłek ogrzały go trochę. — W skostniałych stopach odzyskał władzę. — Zato tem silniej odczuwał zimne podmuchy wiatru, przejmujące go nerwowym dreszczem. — Głośno stukając i otrzepując obcasami wszedł do ciemnej sieni. — Poprzez szpary drzwi przedzierała się nikła smuga sinoczerwonego światła. — Zapukał.

Otworzyła mu stara, siwa kobieta, uprzejmym gestem zapraszając do wejścia. — Zrzucił chłopski kożuch, czapkę, rękawice i nauszniki, poczem bezwładnie osunął się w miękki fotel. — Ogarnęło go miłe ciepło i jakieś ogromne znużenie. — Chciał wstać, witać się, usprawiedliwić, wyrzucał sobie niedelikatność i brak wychowania, nie mógł jednak przemóc ogarniającej go niemocy. — Bezwolnie wsłuchiwał się w suchy trzask szczap płonących w staroświeckim kominku. — Senność nim owładnęła. — Jak we mgle majaczyła przed nim szara zawiędła postać kobieca. — Jakiś drżący, cichy przejmujący głos opowiadał mu dzieje dziwne, — okropne.

Nie wiele mógł zrozumieć.

Jedno tylko powtarzało się uparcie, natarczywie.

— Mały Stefanek! Mały, sześcioletni Stefanek. — Uciekł. — Tuła się! Weź go! — Przytul! — Wychowaj! — Rodziców wywieźli bolszewicy. — Chłopak zginie, zmarnieje. — Mąciło mu się w oczach. — Przytem śmiać mu się chciało, dlaczego ta uparta babina na kolanach zamiast okularów trzyma jego nauszniki. — Zmęczonym głosem wymamrotał jakieś przyrzeczenie. — Zasnął. — Zbudziło go silne szarpnięcie. — Już czas! — Owionęła go jakaś grobowa pustka. — Ubrał się prędko. — Gwałtownie, nerwowo osiodłał konia. — Coś go gnało, pędziło. — Galopem wypadł na szeroki, równy trakt. — Zdawało się mu, że słyszy za sobą przenikliwy, drżący głos:

„Weź go! — Pamiętaj! Weź go!“ Wiatr szczypał go w uszy. — Nauszniki zostały na nocnej kwaterze.

O bladym świcie powrócił do swoich.

Przywitał go gwar zmieszanych głosów. — Adjutant meldował mu, że właśnie nadszedł telefo-

niczny rozkaz przesunięcia bataljonu do sąsiedniej wsi.

Czekało ich kilka dni upragnionego spoczynku.

Przy gorącym, gwarnem śniadaniu opowiadał kolegom swą dziwną, nocną przygodę. — Śmiali się z niego:

„Musiałeś nieźle popić w dywizji“. Trochę rozdrażniony wydawał rozkazy. Bataljon poprowadzi por. R. — Dowódcy kompanij i adjutant pojadą ze mną naprzód, oglądniemy i rozdzielimy kwatery!

Droga wydała mu się jakaś znana. — Ależ tak. — Tędy przecież powracał dzisiaj rano. — Ogarniał go lęk i niepokój. Popędzał konia, by jak najprędzej dotrzeć do tajemniczego dworu.

Nareszcie zamigotała znana polana.

„To tu!“ — zawołał. „Przekonajcie się sami...“ Urwał nagle, dziwny lęk zaparł mu oddech. — Koledzy parsknęli wesołym śmiechem. — Na środku polany czerniały przysypane śniegiem zgliszcza. — Podjechali. — Pośród ruin siniały świeże ślady kroków i wybiegał niknący gdzieś pod lasem trop koński. — Na małym śnieżnym pagórku czerniał jakiś przedmiot. Śmiech zastygł, zamarł. — Twarze stały się dziwnie do lodowatych masek podobne. Były to nauszniki. — Pod śniegiem znaleziono zwłoki starej, siwej kobiety.

W dolinie, w odległości około kilometra, widniała wieś, do której dążyli.

Docierali do niej żałobnym konduktem.

Na przedzie dziwnie zamyślony kpt. M.

Za nim okryte kocami sanki, dalej bataljon.

Na kwaterze, przeznaczonej dla dowódcy bataljonu, w zimnym, opuszczonym budynku szkolnym, spał skulony i zziębnięty sześcioletni chłopaczek.

Zbudzony wodził wystraszonemi, błyszczącemi gorączką ślepkami po nieznanych mu twarzach.

Aż spojrzawszy na pochylonego nad nim kapitana objął go za szyję wychudzonemi, sinemi rączkami.

„Czekałem. — Tak czekałem. — Babcia mi mówiła. — Zimno mi“.

Na płową jego główkę stoczyła się duża, męska łza.

Kapitan M. „wyfasował“ syna.

ECHA UROCZYSTOŚCI
OTWARCIA STADJONU SPORTOWEGO W KRÓL. HUCIE

Dzięki wielkim zasługom Prezydenta miasta Król. Huty, dra Spaltensteina oraz Komitetu W. F. i P. W., został wybudowany jeden z najpiękniejszych stadjonów w Polsce, który jest niejako postrachem dla wrogich nam sąsiadów i dowodem, że zawsze stać twardo będziemy na straży naszej rubieży, wychowywując zdrowe pokolenia na chwałę i potrzebę Ojczyzny.

Otwarcia Stadjonu w dniu 2. października 27 r. dokonał p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, w obecności ministra Kwiatkowskiego, wojewody dra Grażyńskiego i Prezydenta miasta dra Spaltensteina oraz wielkiej rzeszy publiczności.

Na dwudniowy uroczysty program złożyły się w dniu 1. X. br.:

Pięciobój wojskowo sportowy dla organizacyj p. w. oraz stowarzyszeń i klub. sport., w którym wzięło udział 196 zawodników.

W dniu 2. X. br.: Zawody lekko - atletyczne Kraków — Górny Śląsk, zawody piłki nożnej między Krakowją a 2-gim Teamem G. Z. O. P. N., oraz zawody pływackie.

Pokazowa gra w palanta między mistrzowskimi drużynami Śląska, zawody w piłkę koszykową, (reprezentacja szkół Król. Huty — Kraków), oraz piramidy Sokołów i Sokolic były zakończeniem nader urozmaiconego programu.

Nie chcąc powtarzać wyników, z któremi czytelnicy dawno się już zapoznali, lecz uciekając się do przypomnienia tak podniosłej chwili, możemy się chlubić, iż całość imprezy była imponująca, a liczba zawodników 360 przewyższała wszystkie dotychczasowe imprezy tego rodzaju w Polsce.



Uroczystość otwarcia Stadjonu w Król. Hucie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

BUDOWA STADJONU SPORTOWEGO
W. F. I P. W. W KRÓL. HUCIE

Stadjon Sportowy W. F. i P. W. w Król. Hucie został wybudowany z inicjatywy Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., który utworzywszy się w r. 1925 powziął tą myśl, pragnąc dać pole pracy, na którem mogłoby się rozwinąć wychowanie fizyczne i Przysposobienie Wojskowe.

Budowa Stadjonu napotykała na bardzo wielkie trudności, ponieważ brak był regularnego napływu środków finansowych. Teren, na którym Stadjon był pomyślany był własnością gminy miasta Król. Huty ponadto wyłoniły się trudności w zatwierdzeniu Komitetu jako osoby prawnej. Przeszkody te jednak zostały w zupełności pokonane, zwłaszcza od czasu utworzenia, jako sekcji Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. Towarzystwa Stadjonu Sportowego W. F. i P. W., które doprowadziło do skutku umowę dzierżawną z gminą Król. Huty i jako osoba prawna zaczęło działać.

Prace nad wybudowaniem Stadjonu rozpoczęto już w roku 1926 w czerwcu i głównie ograniczono w tym roku do robót ziemnych. Plany budowy zostały opracowane przez bud. Pogodę pod kierownictwem inż. Ćwiżewicza.

Budowę rozpoczęto od boiska głównego, rozszerzając uprzednio istniejące już boisko do rozmiarów dzisiejszych wcinając się od strony północnej w teren głębokości ponad 2 m., którego skaliste podłoże wysadzać musiano dynamitem. Materjał w ten sposób uzyskany użyto na nasypy od strony południowej, które wysypano do wysokości 3 m.

Boisko po wyrównaniu nawiezono ziemią urodzajną, wywalcowano i obsiano trawą, bieżnie wysypano na podkładzie z piaskowca tłuczonego przysypując ją wyskrobkami hutniczymi czerwonymi i czarnymi — i uwalcowano. Po ukończeniu tych czynności obsiano boisko, ogrodzono i postawiono trybuny drewniane, które pokryto ruberoidem.

Równocześnie prowadzono robotę koło boiska ćwiczebnego, które znajduje się na stoku góry; musiano je zniwelować do poziomu, co uskuteczniono również z powodu skalistego pokładu przy pomocy wysadzania dynamitem.

W tym też okresie rozpoczęto wykop basenu na pływalnię, ziemię uzyskaną w ten sposób użyto na nasyp boiska głównego i pod trybuny kryte i otwarte, których rozbudowa została odłożona na okres późniejszy.

Pływalnia obejmuje basen dla niepływających, 303.30 m. i właściwy basen do pływania 27, 5.50 m. — pomyślaną była początkowo jako

niebetonowana, tylko brzegi miały być wyłożone szlaką na cemencie, jednak zdecydowano się wyłożyć ją betonem grubości 20 cm. uszczelnionym asfaltem podzielonym stosugami delatocyjnemi.

Kwestję doprowadzenia i odprowadzenia wody próbowano początkowo rozwiązać przez doprowadzenie z kopalni Skarbofermu, jednak z powodu trudności natury technicznej i wysokich kosztów zdecydowano się doprowadzić ją z wodociągów miejskich.

Instalację doprowadzenia i odprowadzenia wody przeprowadziła na własny koszt gmina miasta Król. Huty.

Objętość basenu wynosi około 3 800 m^3. Projektowane jest wybudowanie z wiosną 1928 r. filtrów do odczyszczania wody, odtłuszczanie za pomocą ałunowych aparatów, odkażanie przy pomocy aparatów chlorowych i podgrzewanie parą do 20° C. Całość wody będzie codziennie odczyszczana a około 10% świeżej wody będzie się doprowadzać.

Budowę kortów tenisowych rozpoczęto roku bieżącego i przewidziano ukończenie na wiosnę 1928 roku. Ziemię wykopaną zużyto na nasyp pod trybuny, jako podkładu użyto szlaki wyłożonej warstwą 20 cm. grubości przysypano szutrem szlakowym z humusem.

Kabiny kryte gontem, zaopatrzono w natryski i szatnie.

Ogólna ilość ruchu ziemi wynosiła około 13 500 m^3.

Projektowanem jest wybudowanie toru przeszkód, pola ćwiczebnego do rzutu granatami i strzelnicy, które zostaną wykonane 1928 r.

Obecnie Stadjon Sportowy przedstawia się zewnętrznie jako rzecz wykończona. Zdatne do użytku są następujące objekty:



Widok na Stadjon i trybuny.

1) boisko główne z bieżniami, skoczniami i oświetleniem elektrycznem,
2) trybuny z salami gimnastycznemi, restauracją, pokojem administracyjnym, pokojem dla lekarza, instalacjami elektrycznemi i wodociągowemi,
3) boisko do piłki koszykowej i gier ruchomych,
4) pływalnia z kabinami, natryskami, plażą słoneczną, wieżą do skoków, domkiem dla starterów. Basen napełniony wodą i wybetonowany,
5) ogrodzenie całego Stadjonu z pływalnią i plażą,
6) korty tenisowe pokryto szlaką i wyrównano,
7) drogi naokoło Stadjonu uporządkowano i wyrównano.

POR. GOŚCIŃSKI WŁADYSŁAW,
sekretarz Tow. Stadjonu Sportowego.

DZIAŁALNOŚĆ ŚLĄSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU W. F. i P. W.

Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na Województwo Śląskie zorganizowany z początkiem czerwca b. r. na zasadzie uchwały Rady Ministrów z dnia 28. stycznia 1927 r. w składzie:

Przewodniczący:

Dr. Michał GRAŻYŃSKI Wojewoda Śląski.

Zastępca przewodniczącego:

Dr. Józef ZAJĄC gen. bryg. i dca 23. dyw. piech.

Członkowie:

Dr. Ludwik RĘGOROWICZ Nacz. Wydz. Ośw. Publ. Województwa Śląskiego.

Dr. Ignacy NOWAK lekarz w Król. Hucie.

Karol GRZESIK burmistrz z Wielk. Hajduk.

Mjr. HAŁACIŃSKI Andrzej ofic. szt. p. w. Dtwa 23. dyw. piech.

Kpt. UHACZ Józef Kier. Ośr. Wych. Fiz. Katowice.

Sekretarz:

Kpt. SMOŁUCHA Tadeusz II. ofic. szt. 23. dyw. piech.

odbył w bieżącym roku cztery posiedzenia, na których zostały szczegółowo omówione i uchwalone następujące sprawy:

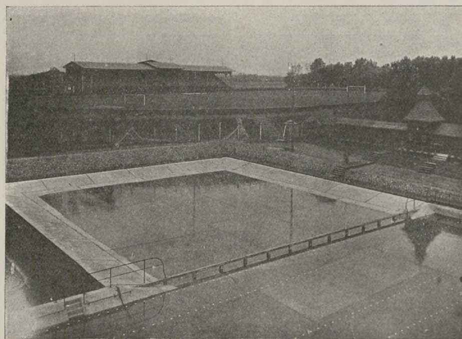
1. Zadania Wojewódzkiego i Powiatowych Komitetów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz ich rola ujęte w formie wytycznych zostały rozesłane Powiatowym i Miejskim Komitetom Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. — Zadania te można ująć w następujące punkty:

a) podniesienie kultury fizycznej społeczeństwa,

b) rozwój i pogłębienie w społeczeństwie poczucia społecznego i organizacyjnego.

2. W planie rozbudowy boisk sportowych Wojewódzki Komitet przyjął podział terenu Górnego

Śląska na cztery zasadnicze pasy, tworzące pewne całokształty związane ze sobą podobieństwem warunków lub łatwością środków komunikacyjnych, a mianowicie:



Pływalnia i ogólny widok na Stadjon.

a) północny obejmujący rejon Lubliniec i Tarnowskie Góry,

b) środkowy obejmujący rejony Katowice, Mysłowice, Król. Huta, Świętochłowice i Wielkie Hajduki,

c) południowy obejmujący rejony Pszczyna, Rybnik, Żory i Mikołów,

d) Śląsk Cieszyński, obejmujący rejony Bielsko i Cieszyn.

W powyższych rejonach postanowił Komitet stworzyć ośrodki ćwiczebne, zdolne do samodzielnej pracy i zapoczątkować budowę boisk i sal gimnastycznych, które z czasem mogłyby być rozbudowane w pewnego rodzaju stadjony, lub domy gimnastyczno-sportowe.

W rejonie środkowym postanowił Komitet założyć centralny ośrodek wyszkolenia kadry instruktorów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i w tym celu podjął starania o wybudowanie, obok istniejącego już stadjonu w Król. Hucie, pałacu sportowego w Katowicach.

W zrealizowaniu powyższego planu Wojewódzki Komitet przyznał Powiatowym i Miejskim Komitetom Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. na terenie Województwa Śląskiego początkową subwencję w wysokości 26 000 zł.

3. Składnice sprzętu sportowego:

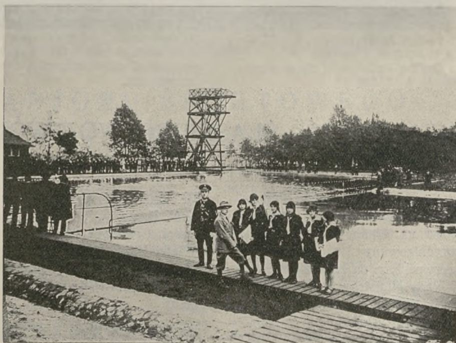
Wojewódzki Komitet postanowił założyć kilka składnic z materjałem sportowym i wyszkoleniowym, które to składnice pozostawać będą pod zarządem oficerów p. w. poszczególnych pułków.

4. Poradnia lekarsko-sportowa:

Komitet Wojewódzki uruchomił z dniem 1. października b. r. poradnię sportowo-lekarską, a stopniowo zamierza rozwinąć ją do roli Wojewódzkiego Instytutu dla badań fizjologiczno-sportowych oraz do roli kierowniczki pracy Powiatowych i Miejskich Poradni lekarsko-sportowych.

5. Kursy instruktorskie wych. fiz.

Dzięki poparciu finansowem Komitetu zostały w bieżącym roku uruchomione 2 kursy instruktorskie wychowania fizycznego, — każdy dla 50 uczestników. Absolwenci powyższych kursów zostali zakontraktowani jako instruktorzy wych. fiz. w poszczególnych organizacjach. Instruktorów tych opłaca Wojewódzki Komitet Wych. Fiz. i Przysp. wojsk.



Pływalnia Stadjonu w Król. Hucie.

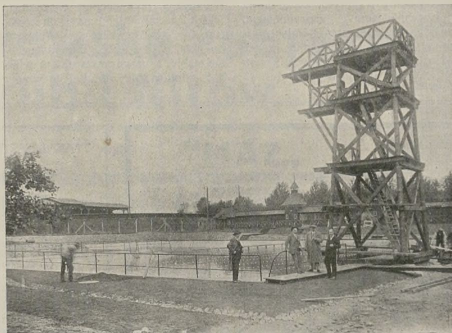
6. Ćwiczenia polowe oddziałów p. w.

W dniach 14.—16. sierpnia odbyły się ćwiczenia polowe oddziałów przysp. wojsk. w Wolbromiu. W ćwiczeniach wzięło udział około 2 500 uczestników

przysposobienia wojsk. Ćwiczenia powyższe były niejako sprawdzeniem stopnia wyszkolenia oddziałów i zarazem ogólnem świętem wychowania fizycznego i przysp. wojsk. Koszta urządzenia powyższych ćwiczeń poniósł Komitet.

7. Dla celów obozów letnich młodzieży szkolnej wydzierżawił Komitet w powiecie Olkuskim willę oraz obszar około 130 morgów gruntu. W przyszłym roku zamierza Komitet przystąpić do budowy stałych baraków pod obozy letnie.

8. Sprawozdanie z organizacji Powiatowych i Miejskich Komitetów Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. oraz ich skład osobowy ukaże się w następnym numerze dwutygodnika.



Pływalnia i skocznia Stadjonu w Król. Hucie.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI
OŚRODKA W. F. i P. W. W KATOWICACH

Ośrodek W. F. Katowice powołany został do życia rozporządzeniem Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego.

Działalność Ośrodka w pierwszych chwilach swego istnienia napotykała na duże trudności, jakoteż brak zrozumienia ze strony wielu organizacyj na terenie Śląska. Dziś stan ten uległ nieco poprawie choć istnieją jeszcze czynniki nie mogące się pogodzić z duchem postępowym Ośrodka zdążającym do wychowania zdrowych pokoleń, przez uprawianie wszechstronnie ćwiczeń cielesnych. Stan ten w obecnej chwili znacznie się polepszył, dowodem czego są wielkie rzesze ćwiczących. Dla zorjentowania społeczeństwa w dotychczasowej pracy Ośrodka, podajemy poniżej zebrane plony według tabeli:

Rodzaj uprawianych ćwiczeń w. f.	Ilość ćwicz.	Uwagi:
Gimnastyka	249	
Lekka-atletyka	201	24 pań
Boks	62	
Szermierka	201	
Pływanie	164	34 pań
Gry sportowe	203	

Kursy:	Ilość uczest.
1. instr. kurs w. f. dla org. p. w. Świętochłowicach od 1.-30. III.	32
2. instr. kurs w. f. dla org. p. w. Klub. i stow. sport. w Szopienicach od dnia 5. V.-5. VI. 27 r.	70
3. instr. kurs w. f. dla powiatu Katowice od 27. IV.-28. VI. 27 r.	41
4. instr. kurs w. f. dla organ. p. w. klubów i stow. sport. w Szopienicach od dnia 11.-20. VII. 27 r., poczem przeniesiony do Żywca.	61
5. instr. kurs w. f. dla funkcjonarjuszy Policji Wojew. Śl. od dnia 25. VII.-20. VIII. 27 r.	60

1) Programem Ośrodka na najbliższy okres czasu będzie zasilanie specjalistami w dziedzinie w. f. organizacyj p. w. oraz stowarzyszeń i klubów sport. przez urządzanie specjalnych kursów instruktorskich.

2) Dążność do powszechnego uprawiania ćwiczeń cielesnych przez jaknajwiększe warstwy społeczeństwa, przez urządzanie specjalnych kursów propagandowych z zakresu: gimnastyki lekkiej - atletyki, boksu, szermierki i pływania.

3) Stworzenie nowych podośrodków w miejscowościach Król. Huta, Tarn. Góry i Rybnik.

4) Utrzymanie ścisłego kontaktu ze wszystkiemi związkami sport., celem uświadomienia tak zwanych specjalistów do uprawiania ćwiczeń wszechstronnych.

Dalszym programem pracy Ośrodka będzie urządzanie świąt sportowych, jako cel propagandy, oraz

Pomoc w organizowaniu zawodów urządzanych przez organizacje p. w. i Komitety.

Reasumując powyższe dane i obserwując od kilku miesięcy życie sportowe na Śląsku mogę stwierdzić, iż poziom w. f. znacznie się powiększył.

Wprawdzie dalecy jesteśmy od rekordów, które wymagają ciągłej systematycznej zaprawy, a przedewszystkiem długich i racjonalnych przygotowań. Jednakowoż zadaniem naszem nie jest i być nie może rekordowość, lecz jak największa powszechność, chodzi nam bowiem przedewszystkiem o podniesienie stanu zdrowotnego i odporności fizycznej jak najszerszych warstw ludności, zmuszonej do ciężkiej pracy zarobkowej. Że wysiłek nasz nie

jest daremny i spotyka się z coraz powszechniejszem zrozumieniem, dowodzą tego te z całej Polski najliczniejsze w naszej dzielnicy rzesze ćwiczących i to ćwiczących z tem szczególnem zamiłowaniem i wytrwałością, jaką cechuje Ślązaka.

Mając zaś wśród naszych sportowców tak piękne zalety jakimi są: ambicja, wytrwałość i duże zaparcie się siebie, a przedewszystkiem wielkie zamiłowanie do kultywowania ćwiczeń cielesnych; możemy spodziewać się, iż w niedługim czasie Śląsk będzie wychowywał „Asów“ nietylko z dziedziny boksu jak do tej pory, lecz we wszystkich gałęziach sportu.

WYDAWCA: WOJEWÓDZKI KOMITET W. F. i P. W. W KATOWICACH. ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: TADEUSZ LEN W KATOWICACH. — DRUK K. MIARKA, SP. WYD. Z OGR. ODPOW. W MIKOŁOWIE.